Tylu Mikołajów na biegu w Lubartowie

strona 24

Patron projektu
Grupa Azoty Puławy
angażujemy, edukujemy, integrujemy
EKOSENIOR
ZDROWO I BLISKO NATURY
Strona 7

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
6 - 12 grudnia 2022 r. ■ nr 49 (876) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Ostatnie godziny życia ks. Marcina: Serce stanęło, rozpoczęła się reanimacja

STR. 11

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami

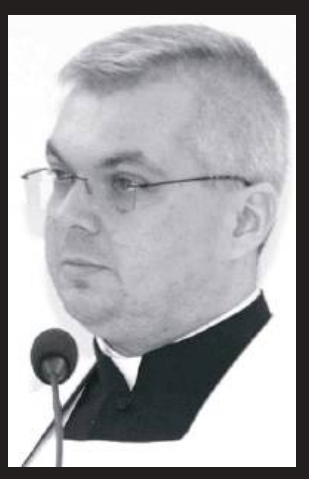
Ks. Marcin Modrzejewski był przez kilka lat wikarym w parafii św. Anny w Lubartowie. Zmarł w wieku 33 lat

Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu - mówił na mszy żałobnej w intencji ks. Marcina Modrzejewskiego biskup Mieczysław Cisło. Zmarły duchowny swoją posługę pełnił w Lubartowie i Łęcznej.

Po wpadce radnego PiS z narkotykami tąpnęło w układzie sił w Lubartowie

Już nie przeszły podwyżki podatkowe.

STRONA 4

Węgiel z Bogdanki wprost od wójta i burmistrza

STRONA 5

W gminach powiatu lubartowskiego, które zdecydowały się na sprzedaż węgla po cenach preferencyjnych, opał już jest. Dystrybucja trwa lub lada dzień ruszy.

prenumerata wspólnoty
Zapisy do 20 grudnia na poczcie i u listonosza

Wierzę, że będę mogła żyć i widzieć, jak dorastają moje dzieciaczki...

W Gminie Niemce trwa wspaniała akcja „Razem dla Ewy"

STRONA 6

Kto w Radzie Miasta Lubartowa jest z czerwonej lewicy?

Radni zaczęli rozgrzebywać przeszłość.

STRONA 22

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW

✆ 500 644 661
SKUP SAMOCHODÓW

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
Placówka Partnerska
GENERALI
Proama

N 2964
ISSN 2392-2184
9 772392 218202 49
LUB

eprasa.pl 953f06f3a3

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała

region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Sztal
Tel. 603 920 910
annasztalw@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 grudnia
godz. 8.00 - 14.00,
Nowodwór (2)

9 grudnia
godz. 8.00 - 15.00,
Lubartów ul. Kościuszki (ST -39)

24 LUBARTOW
24wspolnota.pl

Mikołaj na motorze stanął w centrum Lubartowa

Mikołaj na motorze stanął obok fontanny

Choinka stanęła między świerkami, jeszcze nie świeci

W centrum Lubartowa stoi Mikołaj - inny niż zwykle. Jak mówi rzecznik Urzędu Miasta, Łukasz Chomicki, w tym roku Lubartów wymienił się Mikołajami z Międzyrzecem Podlaskim. Być może zapoczątkuje to tradycję wymieniania się Mikołajami z innymi samorządami.

Nie tylko miasta zamieniły się Mikołajami, ale ozdoby zamieniły się miejscami. Mikołaj, który stał na placu naprzeciw Merkurego, przejechał na swoim motorze bliżej fontanny. Choinka, która w poprzednich latach z fontanną sąsiadowała, przeniosła się na miejsce zajmowane co roku przez Mikołaja. Na fontannie jest za to tradycyjnie lilia, mniejsza choinka stanęła obok Mikołaja (wcześniej była ustawiana przy wejściu do Urzędu Miasta).

Marcin Kusyk

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Kierowca z narkotykami

30 listopada około godz. 9 policjanci z komisariatu w Kocku zauważyli w Krępie mercedesa, który jechał tak, jakby jego kierowca - 30-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego - był pod wpływem alkoholu lub środków odurzających. Zatrzymali samochód do kontroli. Kierowca zachowywał się nerwowo, zerkał ciągle na samochód. Gdy funkcjonariusze zapytali go, czy ma środki odurzające, zaprzeczył. Jednak podczas przeszukania pojazdu znaleźli między siedzeniami woreczek z białym proszkiem i zielonym suszem.

- Po sprawdzeniu narkotestem okazało się, że te substancje to - amfetamina i marihuana - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Mężczyzna odpowie za posiadanie środków narkotycznych, a także za kierowanie samochodem po użyciu środków narkotycznych.

Marcin Kusyk

ROK ZAŁOŻENIA 1910
KAMIENIARSTWO WYSOCKI
506 065 233
Cmentarna 7, Lubartów
kamieniarstwo-wysocki.pl
PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
-Gwarantujemy najwyższy standard usług
-Zabieranie zwłok z domu
-Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul.Cicha 39, 21-100 Lubartów

CAŁODOBOWA
APTEKA
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS
Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl 953f06f3a3

Prace przy ulicy 1 Maja przyblokowały przedsiębiorców

„Właściciel sklepu spożywczo-piekarniczego zgłosił, że tylko w dniu 17.11.2022 r. zmuszony był zutylizować aż 80 proc. pieczywa" - pisze Spółdzielnia Mieszkaniowa do burmistrza. Miały do tego doprowadzić prace przy ul. 1 Maja.

Kilka tygodni temu przedsiębiorcy działający przy ul. Lubelskiej i Cichej skarżyli się do burmistrza, że szlabany ustawione przez Spółdzielnię Mieszkaniową utrudniają im działalność. Teraz prezes SM Jacek Tomasiak występuje w roli obrońcy przedsiębiorstw i instytucji, którym życie utrudnia miejska inwestycja. Przebudowa ul. 1 Maja to jedna z inwestycji, którymi szczyci się Urząd Miasta, wiąże się jednak z wieloma utrudnieniami, m.in. dla przedsiębiorstw i instytucji tam funkcjonujących. W ich imieniu Spółdzielnia Mieszkaniowa wystąpiła z pismem do burmistrza.

Spółdzielnia pisze do burmistrza"

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie w związku z interwencją osób prowadzących działalność gospodarczo-usługowo-handlową, medyczną, przy ul. 1 Maja, Popiełuszki, żąda natychmiastowego doprowadzenia ciągów komunikacyjnych (prowadzących do lokali usługowych, żłobka, przychodni lekarskiej, przychodni psychosomatycznej) do bezpiecznego i niezakłóconego korzystania z lokali. W związku z rozpoczętymi pracami remontowo - budowlanymi na ul. 1 Maja w/w punkty nie zostały poinformowane o utrudnieniach, jakie mogą wystąpić z powodu prowadzonych prac np. w dostawie żywności do sklepu, dojazdu do żłobka, dojazdu do przychodni" - pisze spółdzielnia w piśmie podpisanym przez prezesa Jacka Tomasiaka i wiceprezesa Tomasza Grzeszczaka. Autorzy pisma zwracają uwagę, że z opisywanych punktów korzystają rodzice z małymi dziećmi, osoby starsze, pacjenci znajdujących się tam przychodni. Prace utrudniają im dostęp do nich. Według pisma kierowanego do burmistrza, właściciele przedsiębiorstw ponoszą wymierne straty.

„Właściciel sklepu spożywczo -piekarniczego zgłosił, że tylko w dniu 17.11.2022 r. zmuszony był zutylizować aż 80 proc. pieczywa, ponieważ klienci nie mogli dostać się do jego sklepu" - piszą prezesi spółdzielni. Zwracają uwagę, że osoby korzystające ze żłobka czy przychodni muszą parkować przy sklepie Topaz, a często są to osoby mające trudności w poruszaniu.

Tadeusz Małyska, zastępca burmistrza Lubartowa
- Postaramy się, aby te utrudnienia trwały jak najkrócej i były jak najmniej uciążliwe

W przyszłości urząd ma informować wcześniej

Na pismo zareagował zastępca burmistrza Tadeusz Małyska. „Zakres prowadzonych prac remontowych przy ulicy 1 Maja jest bardzo duży. W ramach tej inwestycji zostaną wybudowane i przebudowane zjazdy do posesji oraz zatoki postojowe. Na całej długości remontowanego odcinka zostanie zmodernizowana instalacja odwadniająca drogę oraz zostanie ułożony nowy krawężnik. Na końcu, nowa nawierzchnia bitumiczna zwieńczy całą inwestycję. Zdajemy sobie sprawę, że prowadzone prace remontowe utrudniają życie kierowcom, mieszkańcom osiedla, a także przedsiębiorcom, którzy prowadzą tam swoją działalność gospodarczą. Postaramy się, aby te utrudnienia trwały jak najkrócej i były jak najmniej uciążliwe. Jako Urząd, wprowadziliśmy działania korygująco zapobiegawcze, aby w przyszłości informacja o rozpoczęciu planowanych prac budowlanych trafiała z większym wyprzedzeniem do zainteresowanych stron i mamy nadzieję, że taka praktyka pozwoli w przyszłości uniknąć sytuacji, w których nasi przedsiębiorcy ponoszą jakiekolwiek straty. Przepraszamy za utrudnienia i prosimy o wyrozumiałość w tym zakresie" - napisał w odpowiedzi.

Spółdzielnia odgryza się za skargę na szlabany?

Przedsiębiorca prowadzący interes w remontowanym obrębie, z którym rozmawialiśmy (chce zachować anonimowość) uważa, że miasto dobrze się zachowało, bo przeprosiło właścicieli sklepów i innych punktów usługowych, przyznało się do błędu i obiecało, że będzie wcześniej informować o kolejnych remontach.

Marcin Kusyk

Kłusował na rzece Tyśmienica

Przy mężczyźnie znalezionych zostało kilkadziesiąt ryb różnych gatunków i wielkości

W ub. czwartek policjanci z Kocka wraz ze strażnikami Straży Rybackiej zatrzymali mieszkańca powiatu lubartowskiego, który nielegalnie łowił ryby na rzece Tyśmienica w miejscowości Wola Skromowska.

67-latek połowu ryb dokonywał przy użyciu sieci rybackiej typu drygawica. Przy mężczyźnie znalezionych zostało ponadto kilkadziesiąt ryb różnych gatunków i wielkości. Mundurowi przeszukali także miejsce zamieszkania 67-latka, gdzie znaleźli cztery sieci rybackie, w tym dwie sztuki więcierza, służące do nielegalnego połowu ryb. Znalezione ryby i narzędzia służące do nielegalnego połowu zostały zabezpieczone.

(McM)

Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

Stowarzyszenie Klub Abstynenta „NADZIEJA"
w ramach realizowanego zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2022r. trzech punktów nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji zlokalizowanych w

1. ***Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku***
   Kock, ul. Kościuszki 1
   od środy – do piątku w godzinach od 12^{30} – do 16^{30}
2. ***Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju***
   Firlej, ul. Kościelna 4
   poniedziałek w godzinach od 12^{30} – do 16^{30}
3. ***Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorzany***
   Jeziorzany, ul. Rynek 22
   wtorek w godzinach od 12^{30} – do 16^{30}
   Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:
4. ***Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim***
   Ostrów Lubelski, ul. Unicka 5
   od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7^{30} – do 11^{30}

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Zadanie publiczne jest finansowane ze środków Powiatu Lubartowskiego

R E K L A M A

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1916

PROMOCJA Z GAMĄ:
(6-11.12.2022)

1. Mandarynki - 4,99 zł/kg
2. Princessa longa różne smaki - 1,39 zł
3. Mleko świeże 1 l Krasnystaw - 3,69 zł
4. Masło extra 200 g Kanka - 6,49 zł
5. Kiełbasa podwawelska spec - 23,99 zł/kg

dentim
uśmiech staje się piękny
www. gabinety-dentim.pl

Medycyna estetyczna:
botoks,
kwas hialuronowy,
mezoterapia igłowa,
peelingi.

Serniki 76 • tel.: 601 733 824

LUB

eprasa.pl 953f06f3a3

Wpadka radnego z narkotykami doprowadziła do tąpnięcia w układzie sił w Lubartowie

W klubach koalicji jest 10 radnych. Tyle samo, co w opozycji. Po wpadce z narkotykami radnego z klubu PiS i zawieszeniu przez niego członkostwa w klubie siły się wyrównały. I już nie przeszły wnioskowane przez burmistrza podwyżki podatków.

23 listopada radny Krzysztof Ż. został zatrzymany w starostwie w Lubartowie, gdzie pracuje. Prokuratura postawiła mu zarzut posiadania 160 gramów marihuany. Radny przyznał się, zastosowano wobec niego poręczenie majątkowe, dozór policji i zakaz opuszczania kraju.

Zawiesił swoje członkostwo w klubie PiS i nie był obecny na ostatniej sesji Rady Miasta.

Bez niego opozycja (kluby Wspólnoty Lubartowskiej, Koalicji Obywatelskiej i radni niezrzeszeni) oraz koalicja (Klub Wspólny Lubartów i PiS) w Radzie Miasta mają równe siły. Liczą po 10 radnych. Zawieszony radny może wspierać koalicję w głosowaniach. Brak jego głosu, z powodu nieobecności, miał już kluczowe znaczenie podczas ostatniej sesji Rady Miasta.

Mimo propozycji podniesienia podatków od nieruchomości i od środków transportu - pozostają one niezmienione.

Rok temu radni podnieśli podatki, które były niezmienione od 2014 r. W grudniu 2022 r. wzrosły średnio o 7 proc. Wtedy skarbnik Lucyna Biskup motywowała podwyżkę podatków próbą ich urealnienia.

Niech głodni przyjdą do radnego Gregorowicza

Na sesji 29 listopada padła propozycja kolejnej podwyżki podatków. - Przedłożony projekt uchwały zawiera stawki, które rosną średnio o 8 proc. - powiedziała skarbnik Lucyna Biskup. - Według naszych wyliczeń skutek dla budżetu będzie ok. 900 tys. zł rocznie - dodała.

Taka dodatkowa kwota wpłynęłaby do budżetu, gdy proponowane podwyżki przeszły.Radni opozycyjni byli przeciwni proponowanym zmianom.

- Będziemy głosować przeciw podniesieniu podatków. Wpływy z podatku od nieruchomości są dosyć znaczne w mieście - zapowiedział Andrzej Zieliński z klubu KO. Porównał podatki w Lubartowie z podatkami w innych miastach.

Przeciwnikiem podnoszenia podatków jest Jacek Tomasiak.- Drożeje ciepło, drożeje woda, drożeją ścieki. Jest prowadzona polityka maksymalnego obciążania kosztami mieszkańców - krytykował propozycję podwyższenia podatków. - Rozstrzyga się postępowania przetargowe w imię czego - zdjęcia, że jest realizowany pumptrack czy jakaś droga? Wystarczy wejść w zakładkę „zamówienia publiczne" i tam znajdziemy odpowiedź, gdzie można zaoszczędzić setki tysięcy, jeśli nie miliony złotych - wytykał.

Andrzej Zieliński
radny
Będziemy głosować przeciw podniesieniu podatków. Wpływy z podatku od nieruchomości są dosyć znaczne w mieście

Grzegorz Gregorowicz
przewodniczący Rady Miasta
Tutaj odbywa się walka polityczna, która polega na tym: zablokować strukturę dochodową, a potem rozliczać, że nic się nie robi

- Mieszkańcy są w bardzo trudnej sytuacji, niektórzy nie mają na chleb - wtórowała mu radna Ewa Grabek. - Tak musimy dostosowywać swoje podatki, wydatki przede wszystkim, żeby pieniędzy nam starczyło. Jako klub Wspólnota Lubartowska uważamy, że nie należy podnosić podatków - mówił Marek Polichańczuk. Jego zdaniem należy przyciągać przedsiębiorców, a to można osiągnąć deklaracją, że miasto nie będzie podnosić podatków. Za propozycją przedstawioną przez skarbnik miasta był przewodniczący Rady Miasta Grzegorz Gregorowicz. - Propozycja podniesienia podatków o 8 proc., co da 900 tys. zł, jest propozycją wyważoną, dobrą, odpowiedzialną - powiedział.

- Tutaj odbywa się walka polityczna, która polega na tym: zablokować strukturę dochodową, a potem rozliczać, że nic się nie robi - mówił Grzegorz Gregorowicz. - Nikt głodny w Lubartowie nie chodzi, jak chodzi, proszę go do mnie skierować, pomogę rozwiązać ten problem - odniósł się do argumentu radnej Grabek. Polemizował z nim Marek Polichańczuk.- Chcemy pokazać, że potrafimy ograniczać niektóre wydatki. Od dłuższego czasu mamy etat rzecznika prasowego. Proszę powiedzieć, ten rzecznik to potrzebny jest? - mówił radny. Według niego najpierw trzeba pomyśleć o oszczędnościach, a potem podnosić podatki.

W obronie rzecznika stanął burmistrz Krzysztof Paśnik.

- Ten pracownik wykonuje też inne zadania codziennie. Również pomaga w przygotowaniach do sesji, pomaga panu radnemu przy pracy w komisjach, przygotowując pewne materiały - mówił burmistrz. - Możemy nie podnosić podatków, mogę zdjąć tę uchwałę z porządku obrad.

Uchwała nie przeszła

Za podniesieniem podatków był Piotr Kusyk z klubu PiS. - Radni opozycyjni chcą, żeby przychód miasta został bez zmian. Podnoszenie podatków jest rzeczą bardzo niewygodną, kiedy się rządzi, głosowanie przeciw jest wygodne, kiedy jest się w opozycji. Jeśli przychody zostaną na stałym poziomie, 40 proc. pochłonie oświata. Trzeba będzie się zastanowić, jakie wydatki zmniejszyć. Sporej części inwestycji trzeba będzie zaniechać - mówił radny. Na sesji było 20 radnych, głosy rozłożyły się po równo: 10 osób było za podniesieniem podatków, 10 przeciw. Oznacza to, że uchwała nie została podjęta. Podobnie wyglądała sytuacja przy próbie podniesienia podatków od środków transportu. Miały być podniesione również o 8%, co dałoby do budżetu miasta 80 - 90 tys. zł. Także w tym przypadku głosy rozłożyły się 10:10. Uchwały nie podjęto.

Marcin Kusyk

Oświadczenie radnego odczytał na sesji 29 listopada przewodniczący klubu PiS w Radzie Miasta, Piotr Kusyk

- W związku z wydarzeniami, jakie miały miejsce w ostatnich dniach, a dotyczą bezpośrednio mojej osoby, oświadczam, iż zawieszam swoje członkostwo w miejskim klubie radnych PiS do czasu zakończenia postępowania wyjaśniającego. W stosownym czasie odniosę się do nierzetelnych i nieprawdziwych informacji, które pojawiły się w przestrzeni publicznej, a są bezpośrednio związane z tymi wydarzeniami. Przepraszam moją rodzinę, moich wyborców, oraz wszystkich, którzy czują, że ich zawiodłem. Dziękuję za wsparcie oraz okazaną mi życzliwość. Modlitwa oraz słowa otuchy, które spływają do mnie ze wszystkich stron pozwalają mi spokojnie przeżyć ten kryzys - napisał radny Ż.

Piątkowy wieczór z płonącymi samochodami

Straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze samochodu w Łucce Kolonii o godz. 19.12. Zapalił się w czasie jazdy. Gdy strażacy dotarli na miejsce, pojazd był całkowicie objęty ogniem. Pożar gaszono pianą gaśniczą. Po ugaszeniu pożaru przystąpiono do schładzania pojazdu. Podróżująca pojazdem nie odniosła żadnych obrażeń. W działaniach udział brały 2 zastępy z JRG w Lubartowie.

Około godz. 19 w piątek płonęły samochody - jeden w Kocku, drugi w Łucce Kolonii.

Marcin Kusyk

Do pożaru w Kocku doszło na ul. Kleeberga naprzeciw sklepu Biedronka. OSP Kock jako godzinę zgłoszenia podaje 19.17. Paliła się limuzyna Lincoln. W gaszeniu pożaru brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP Kock i OSP Talczyn. Pożar gaszono wodą, nie było poszkodowanych.

NEKROLOGI

Stanisław Gryglicki
70 lat
zm. 26 listopada

Bolesław Kosowski
96 lat
zm.29 listopada

Anna Wręga
61 lat
zm. 26 listopada

Piotr Jędryszka
58 lat
zm. 28 listopada

Kazimierz Jezior
83 lata
zm. 29 listopada

LUB

eprasa.pl 953f06f3a3

Węgiel z Bogdanki wprost od wójta i burmistrza

W gminach powiatu lubartowskiego, które zdecydowały się na sprzedaż węgla po cenach preferencyjnych, opał już jest. Dystrybucja trwa lub lada dzień ruszy.

PEC kupił wagę

W Lubartowie sprzedaż węgla ruszyła od 1 grudnia. - Mamy już węgiel na placu, 50 ton - powiedział burmistrz Krzysztof Paśnik na sesji Rady Miasta 29 listopada. Węgiel pochodzi z Bogdanki. Powoduje to pewne trudności, ponieważ wszystkie samorządy biorą węgiel właśnie stamtąd, co powoduje korki. Zdarzyło się, że na węgiel dla Lubartowa trzeba było czekać 13 godzin. Węgiel jest kupowany przez miasto po 1500 zł za tonę, sprzedawany po 1900 zł za tonę brutto. Osób, które złożyły wnioski o zakup węgla po cenach preferencyjnych, jest według burmistrza niewiele, większość mieszkańców już wcześniej zaopatrzyła się w opał. Miejscem dystrybucji węgla jest PEC Lubartów przy ul. Mickiewicza 50, na potrzeby dystrybucji zakupiono dla PEC wagę najazdową za 20 tys. zł.

Dystrybucja węgla trwa już w innych gminach. Gmina Kamionka otrzymała węgiel z Bogdanki 18 listopada. - Wniosków na zakup węgla wpłynęło 550, wydanych zaświadczeń przez Urząd Miejski 340 - wyliczał pod koniec miesiąca burmistrz Karol Ługowski na facebooku. Do 1 grudnia miało do gminy przyjechać 450 ton węgla, burmistrz zapowiada sprowadzenie kolejnych 450 ton. W ostatnim dniu listopada transporty węgla dotarły do gminy Firlej. - Na plac Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" dotarło 25 ton frakcji grubej i 25 ton frakcji groszek prosto z kopalni Bogdanka - poinformował wójt Dawid Tarnowski na facebooku. W ciągu tygodnia mieszkańcy gminy mają być telefonicznie powiadamiani o możliwości odbioru opału. W Abramowie dystrybucja już się zaczyna.

- Dzisiaj przyjechało 25 ton groszku i 25 ton orzecha, jutro przyjedzie kolejne 25 ton orzecha - powiedziała Wspólnocie zastępca wójta Agata Zielińska w czwartek 1 grudnia. Mieszkańcy gminy są informowani telefonicznie o sposobie odbioru węgla. Do 1 grudnia wnioski złożyły 453 osoby. Można je składać jeszcze do marca.

A co, jak nie wszyscy kupią?

Trwa już dystrybucja węgla w Uścimowie.

- Sprzedajemy węgiel po 1900 zł za tonę. Sprzedaliśmy już 24 tony, dzisiaj przyjechał kolejny transport 25 ton. 8 grudnia ma dotrzeć następny - mówi sekretarz gminy Radosław Szumiec. Wnioski złożyło 98 osób, gmina rozprowadza węgiel typu groszek i orzech. Od 1 grudnia ruszyła sprzedaż węgla w gminie Kock. Tak, jak w innych gminach, węgiel pochodzi z Bogdanki, do sprzedaży uprawniona jest tylko Firma Handlowo – Usługowa *„Trans"* Szymona Zdzisław z Górki. Węgiel jest sprzedawany w cenie do 2 tys. zł za tonę brutto (bez kosztów transportu).

- Zakupu mogą dokonać jedynie gospodarstwa domowe uprawnione do otrzymania dodatku węglowego. Warunkiem koniecznym jest złożenie w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Kocku wniosku o wydanie zaświadczenia na zakup preferencyjny węgla, którego druk jest dostępny w sekretariacie lub na stronie internetowej urzędu.

Z otrzymanym zaświadczeniem należy zgłosić się do wyżej wymienionego składu w celu dokonania zakupu - informuje Urząd Miasta i Gminy Kock.

W Michowie nie ma problemu z dystrybucją węgla.

Agata Zielińska
zastępca wójta gminy Abramów
Przyjechało 25 ton groszku i 25 ton orzecha, jutro przyjedzie kolejne 25 ton orzecha

Krzysztof Kopyść
wójt gminy Lubartów
Obecnie wydaliśmy faktury na 25 ton groszku i 250 ton orzecha. Ekogroszku nie mamy

Marek Kubik
wójt gminy Niedźwiada
22 listopada dostaliśmy pierwsze dostawy. Do tej pory sprzedaliśmy 70 ton

Janusz Jankowski
wójt gminy Michów
Jest złożonych około 700 wniosków, co będzie, jeśli nie wszyscy ten węgiel odbiorą? Zostanie na placu, czy potem będziemy mogli go wykorzystać do ogrzewania szkół?

- Nie ma zbyt dużego zainteresowania, przychodzi po kilkanaście, do dwudziestu osób dziennie. Dostają fakturę, mogą kupić 1,5 tony i odbierają węgiel sami, albo przedsiębiorca im dostarcza. Mamy podpisaną umowę z prywatnym składem opału. Mamy teraz około 40 ton, ma jeszcze dotrzeć dostawa ekogroszku, bo wiele osób ma wymienione piece. Problemów z dostarczeniem węgla nie ma, boję się innej rzeczy. Jest złożonych około 700 wniosków, co będzie, jeśli nie wszyscy ten węgiel odbiorą? Zostanie na placu, czy potem będziemy mogli go wykorzystać do ogrzewania szkół? Na razie nikt nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć - mówi wójt Janusz Jankowski.

Dowożą za mało

W wielu gminach problemem jest niewystarczająca ilość węgla. Tak jest np. w gminie Ostrówek.

- Dostaliśmy w czwartek 25 ton węgla, są już pierwsi mieszkańcy, którzy dokonują płatności. Zamawialiśmy jednak 150 ton. Mamy otrzymać kolejny transport, ale nie wiadomo w jakiej ilości. Będziemy składać kolejne zamówienie. Kierownik, który zajmuje się dystrybucją węgla, otrzymał informację, że są takie zalecenia odgórne, żeby przysyłać po 25 ton na gminę, nie wiadomo, czym to jest spowodowane - mówi sekretarz gminy Ostrówek, Beata Wójcik. Zapotrzebowanie na węgiel składało około 250 osób, ale do 2 grudnia wpłynęło ok.120 wniosków o zakup węgla.

Niewystarczającą ilość otrzymała też gmina Serniki.

- Dostaliśmy 25 ton, zamawialiśmy 150 ton. To jest uwarunkowane tym, czym dysponuje Bogdanka. Na przyszły tydzień mamy zamówione dwa transporty po 25 ton groszku i orzecha - mówi Katarzyna Misztal z Urzędu Gminy Serniki. Mieszkańcy złożyli ok. 120 -150 wniosków o zakup węgla, gmina rozprowadza go po 1800 zł za tonę.

Wnioski ciągle wpływają w gminie Ostrów Lubelski.

- W umowie mamy zapisane 425 ton węgla, w tej chwili dostaliśmy 25 ton. Mieszkańcy złożyli ponad 300 wniosków, ale ciągle wpływają nowe, odkąd Bogdanka zaoferowała możliwość aneksowania umów - mówi Aneta Antonik z Urzędu Gminy.

Gmina Lubartów zamówiła węgiel wcześniej

W gminie Niedźwiada węgiel jest najtańszy, gmina sprzedaje go po 1700 zł za tonę.

- Już 22 listopada dostaliśmy pierwsze dostawy. Do tej pory sprzedaliśmy 70 ton, mamy zamówione dodatkowo 160 ton. Codziennie dostajemy nowy transport, po jednej ciężarówce. Nasz sprzedawca węgla oferuje ekogroszek, będzie mielił zwykły groszek, który nie do wszystkich pieców pasuje - mówi wójt Marek Kubik.

Gmina Lubartów zaczęła dystrybucję węgla jako jedna z pierwszych.

- Do końca listopada wpłynęło 567 wniosków o zakup węgla, do 1 grudnia - 600. Obecnie wydaliśmy faktury na 25 ton groszku i 250 ton orzecha. Ekogroszku nie mamy, ponieważ jako źródło węgla dla gminy wojewoda wskazał Bogdankę, a ona nie ma ekogroszku w asortymencie - mówi wójt Krzysztof Kopyść

Mieszkańcy płacą, dostają fakturę, mogą odebrać węgiel w odpowiadającym im terminie. Na 30 listopada składy rozliczyły się z gminą ze 150 ton węgla. Gmina na razie nie ma problemów z dostawami węgla.

- Zaczęliśmy jako pierwsi, jeszcze przed terminem sprzedaży zamówiliśmy 100 ton - mówi wójt Kopyść.

Marcin Kusyk

Biblioteczny Dzień Pluszowego Misia w SP3 w Lubartowie

25 listopada biblioteka Szkoły Podstawowej nr 3 zorganizowała imprezę, której bohaterem był miś. We wspólnym świętowaniu Dnia Pluszowego Misia uczestniczyły dzieci z oddziału przedszkolnego i uczniowie z czterech klas drugich. Dzieci poznały historię pluszowego misia, wysłuchały fragmentu „Kubusia Puchatka", poznały akcesoria pszczelarskie. Impreza została zorganizowana przez nauczycielki Ewę Abramek, Kingę Grzelak i Danutę Olejniczek.

LUB

Kto dostanie Złotego Lamparta od starosty lubartowskiego?

Pięć przedsiębiorstw rywalizuje o nagrodę Złotego Lamparta.

O Złotego Lamparta powalczą:
1. Chruściccy Zofia i Grzegorz – gospodarstwo rolne w Chudowoli (gm. Michów) zgłoszeni przez Tadeusza Nastaja, Radnego Rady Powiatu Lubartowskiego
2. Dobosz Marcin – Piekarnia Uścimów w Starym Uścimowie (gm. Uścimów) zgłoszony przez Elizę Smoleń, Wójta Gminy Uścimów
3. Koziej Sebastian – KS SYSTEM z Lubartowa zgłoszony przez Krzysztofa Paśnika, Burmistrza Lubartowa
4. Mazuś Grzegorz – MAZPOL – Firma Handlowa z Lubartowa zgłoszona przez Stowarzyszenie Kupców i Przedsiębiorców Polskich Ziemi Lubartowskiej – Zuzanna Sitarz, Prezes Zarządu
5. „Michowianka" – Spółdzielnia Mleczarska z Michowa (gm. Michów) zgłoszona przez Antoniego Bielskiego, Radnego Rady Powiatu Lubartowskiego

Marcin Kusyk

eprasa.pl 953f06f3a3

LWB pozostanie na giełdzie - zapewnił związkowców wicepremier

Sasin zajechał do Bogdanki przed Barbórką przy okazji otwarcia dworca w Świdniku

Wicepremier Jacek Sasin, minister aktywów państwowych spotkał się z zarządem kopalni i związkowcami 28 listopada, przy okazji przyjazdu na otwarcie wyremontowanego dworca w Świdniku.

Zdążył więc przed terminem wyznaczonym przez cztery kopalniane związki zawodowe, które prosząc wicepremiera o spotkanie po raz drugi od września, dały Sasinowi czas do 16 grudnia.

Podczas wizyty w Bogdance Jacek Sasin potwierdził, że proces wyjścia LW Bogdanka z grupy Enea przebiega zgodnie z harmonogramem, a spółka pozostanie na GPW.

Sasin uspokoił związki

- Wicepremier uspokoił nas, zapewniając, że prace związane z przejęciem akcji LWB od Enei przez Skarb Państwa trwają i jest prawdopodobne, że zakończą się do płowy przyszłego roku - mówi Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników, najliczniejszej w LWB organizacji związkowej. - Drugą bardzo ważną dla nas informacją było zapewnienie, że pozostaniemy spółką giełdową.

Przewodniczący dodaje: - Dowiedzieliśmy się również, że planowana jest nowelizacja ustawy o Polityce Energetycznej Polski do roku 2040, która przekreślała jakiekolwiek rozwój górnictwa ze względu czy na obostrzenia koncesyjne, czy środowiskowe. Będziemy się przyglądać pracom nad tą nowelizacją, by nie zamykała drogi kopalniom, które chciałyby i mogły jeszcze wydobywać węgiel.

Fot.Ministerstwo Aktywów Państwowych

28 listopada, Bogdanka, spotkanie związkowców z LWB z wicepremierem Jackiem Sasinem

Związki do wicepremiera

W ub. tygodniu pisaliśmy, że zaniepokojeni brakiem informacji dotyczących przyszłości kopalni związkowcy z LWB w listopadzie ponowili prośbę o spotkanie z wicepremierem Jackiem Sasinem, o które wnioskowali już 30 września. Zaznaczyli, że oczekują poważnego potraktowania: „Dalsza zwłoka w tej sprawie będzie skutkować niepokojami społecznymi w naszym zakładzie oraz utratą zaufania załogi i organizacji związkowych do deklarowanej wcześniej przez stronę rządową woli dialogu i porozumienia".

Przypomnijmy. W czerwcu podpisany został list intencyjny w sprawie sprzedaży akcji LWB Skarbowi Państwa. Zgodnie z jego postanowieniami Enea i Ministerstwo Aktywów Państwowych miały współpracować przy przygotowaniu i przeprowadzeniu transakcji. Kiedy to nastąpi, jaki będzie status LWB, jak finansowane będą inwestycje - to pytania, na które odpowiedzi oczekiwali związkowcy ze spółki nieobjętej umową społeczną, funkcjonującej samodzielnie i gotowej działać tak na rynku węgla bez pomocy publicznej.

Związkowcy stanowczo domagali się wyznaczenia terminu spotkania do 16 grudnia br.

Człowiek Kaczyńskiego

Wicepremier przybył na kopalnię 28 listopada, przy okazji wizyty w pobliskim Świdniku. Michał Moskal, który od pewnego czasu jest częstym gościem w Bogdance, a w minioną sobotę na Barbórce odczytał list Jarosława Kaczyńskiego do górników, spotkanie ze związkami podsumował na swoim Facebooku jak dobrą rozmowę.

- O przyszłości lubelskiego węgla, inwestycjach i sytuacji pracowników również w kontekście 40-lecia kopalni i planów na przyszły rok. Potwierdziliśmy, że proces wyjścia LW Bogdanka z grupy Enea przebiega zgodnie z harmonogramem, a spółka pozostanie giełdzie - napisał Moskal, pochodzący z Janowa Lubelskiego szef biura prezesa PiS, uznawany za prawą rękę Kaczyńskiego, którego aktywność na Lubelszczyźnie - jak się komentuje - związana jest z zamiarem startu Moskala w wyborach do sejmu z okręgu lubelskiego.

Jolanta Chwałczyk

W Gminie Niemce trwa wspaniała akcja „Razem dla Ewy"

Wierzę, że będę mogła żyć i widzieć, jak dorastają moje dzieciaczki..."

Przez dwa dni kończące miniony tydzień w bibliotece w Niemcach organizowany był Charytatywny Kiermasz Ciast na rzecz ciężko chorej Ewy Włodarczyk z Zalesia. Do akcji przyłączyły się też panie z kół gospodyń wiejskich z Gminy Niemce.

- Mieszkańcy, przyjaciele i rodzina – wszyscy przyłączyli się do tej inicjatywy – powiedziała **Ewa Jankowska**, koleżanka i sąsiadka pani Ewy Włodarczyk. – To był weekend cudów. Żadne słowa nie opiszą wdzięczności, jaka płynie z serca Ewy (mamy czworga dzieci – red.), jej całej rodziny i oczywiście nas. Ale bez was nie byłoby tego! Dziękujemy za każdą złotówkę, każdy uśmiech, ciepłe słowa i wsparcie przy organizacji. Na ręce najbliższych Ewy przekazałyśmy kwotę 19 410 zł i 60 funtów. Z naszej strony to jeszcze nie koniec. Szykujemy Świąteczny Kiermasz Charytatywny - „Razem dla Ewy", który odbędzie się już 18 grudnia 2022 r. w Galerii Olimp w Lublinie.

Fot.Ewa Jankowska

Koleżanki Ewy Włodarczyk wspierają ją w trudnych chwilach, organizując imprezy charytatywne. Ostatnio zbierały pieniądze, sprzedając wspaniałe ciasta. Kolejny kiermasz zostanie zorganizowany w lubelskiej Galerii Olimp. W ciemno polecamy znakomite wypieki, w sam raz na święta, a przy okazji można wesprzeć walczącą z chorobą Panią Ewę

Fot.Ewa Jankowska

Skarbonka zapełniła się kwotą 19 410 zł i 60 funtów. Wszystkie pieniądze trafiły do rodziny pani Ewy

Na stronie internetowej, informującej o akcji pomocy pani Ewie możemy przeczytać jej wzruszające słowa: „Wierzę, że z Waszą pomocą zgromadzę środki potrzebne na leczenie. Wierzę, że będę mogła żyć i widzieć, jak dorastają moje dzieciaczki...".

Dodajmy, że już 11 grudnia w SP w Niemcach o godz. 14 odbędzie się charytatywny koncert, w którym wystąpi wspaniały młody akordeonista Miłosz Bachonko, zwycięzca ostatniego programu „Mam talent". Wstęp na koncert – po przekazaniu dowolnej kwoty do puszki.

Organizatorzy akcji serdecznie dziękują tym instytucjom, które już wsparły tę ważną inicjatywę: TVP3 Lublin, Zespołowi Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach, Gminnej Bibliotece Publicznej w Niemcach, Ciastkarni Elka z Leonowa, Piekarni Hunek, Karczmie Piastowskiej w Niemcach, Piekarni w Niemcach, przedsiębiorstwu Stanchem Sp. z o.o., Kołom Gospodyń Wiejskich. Dla tych, którzy pragną się jeszcze przyłączyć do akcji, podajemy adres:

https://www.siepomaga.pl/ewa-wlodarczyk

Artur Toruń

LUB

eprasa.pl 953f06f3a3

Patron projektu

Grupa Azoty Puławy

EKOSENIOR
ZDROWO I BLISKO NATURY

angażujemy, edukujemy, integrujemy

Ekoseniorki z Jeziorzan i Zagród. Rękodzieło z darów lasu i gimnastyka z tym, co pod ręką

Szyszki, kawałek kory i mech - z takich naturalnych elementów seniorki z Jeziorzan i Zagród stworzyły swoje piękne stroiki. Nie zabrakło też odpowiedniej dawki ruchu w postaci gimnastyki pod okiem doświadczonej instruktorki. To wszystko w ramach tegorocznej edycji projektu Ekosenior.

W domu wystarczy kij od mopa i kawałek podłogi. Te ćwiczenia świetnie sprawdzą się, gdy nie dysponujemy sprzętem do ćwiczeń czy dużą wolną przestrzenią

Część z seniorek miała już doświadczenie w tworzeniu takiego rękodzieła, dla innych były to początki. Bez względu na to, efekty ich prac były świetne

Pracownia Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach: Małgorzata Szabelska, Agnieszka Fabiańska, Kazimiera Fabiańska, Irena Sobieszyńska, Ewa Matuszewska, Krystyna Prażmo. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała

KGW w Zagrodach: Jadwiga Polak, Elżbieta Kozak (Charlińska), Jadwiga Osial, Zofia Grzegorzak, Jadwiga Filiks, Barbara Kozak, Zofia Rybak, Teresa Krawczak, Elżbieta Kozak, Ewa Karczmarz, Jadwiga Maruszak, Krystyna Maruszak, Jadwiga Kopeć. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała

Irena Sobieszyńska
Pracownia Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach

To wszystko razem dało piękny efekt

Wykonałyśmy ekologiczne stroiki z samych naturalnych komponentów. Robiłam to po raz pierwszy i przyznam szczerze, że nie sądziłam, że można wykorzystać takie materiały do zrobienia stroików. Ja użyłam m.in. owoc bawełny, owoce dzikiej róży, anyż, mchy, gałązki, kawałek kory. To wszystko razem dało piękny efekt. Zawsze kupowałam gotowe kompozycje, teraz stworzyłam stroik własnoręcznie. Jest satysfakcja

Elżbieta Kozak (Charlińska)
KGW w Zagrodach

Szansa na odkrycie swoich talentów

Stworzyłyśmy piękne stroiki, każdy jest inny. Użyłam kory, gałązek berberysu, sosny, mchu i szyszek. Inne panie dołożyły do swoich stroików świeczki, dlatego niektóre ze stroików mogą być już świąteczne. Spędziłyśmy czas bardzo przyjemnie i jednocześnie pożytecznie. Dziękujemy i doceniamy takie projekty, takie zajęcia są dla nas bardzo ciekawe. Panie miały szansę odkryć swoje talenty

Krystyna Prażmo
Pracownia Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach

Ruch działa jak lek

Zajęcia ruchowe są bardzo potrzebne, wystarczy poćwiczyć tyle, na ile pozwalają nasze aktualne możliwości. Nic na siłę. Bardzo dobrze czułam się po ćwiczeniach na szyję. Ruch działa jak lek, a nawet bardziej, bo zapobiega bólowi. Ważna jest systematyczność, bo inaczej ćwiczy się na pierwszych zajęciach, a inaczej na piątych

To trzecia edycja projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie, jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Wydawnictwo Wspólnota pod Honorowym Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.

Dary lasu zamieniły w stroiki

Tym razem do wspólnej pracy zaprosiły nas grupy seniorek z Jeziorzanach w powiecie lubartowskim (Pracownia Dobrych Pomysłów w Jeziorzanach) i Zagród Koło Gospodyń Wiejskich „Zagrody Razem"w powiecie puławskim. Uczestniczki warsztatów ekologicznych wzorowo wywiązały się z pracy domowej, przygotowując korę, mech, gałązki drzew, suszone owoce, szyszki - te dary lasy posłużyły do zrobienia nietuzinkowych stroików. Część z seniorek miała już doświadczenie w tworzeniu takiego rękodzieła, dla innych były to początki. Bez względu na to, efekty ich prac były świetne.

Wystarczy kij od mopa

W Jeziorzanach i Zagrodach znowu sięgnęliśmy po laski gimnastyczne, które świetne urozmaiciły ćwiczenia naszych seniorek. Dzięki nim możemy skutecznie „otworzyć" klatkę piersiową i uelastycznić obręcz barkową. Te ćwiczenia mobilizują kręgosłup na całej jego długości. Laski pomagają w ćwiczeniach koordynacji i równowagi. Dzięki temu seniorzy, którzy mają problemy z równowagą, mogą się nią wspomóc. W domu wystarczy kij od mopa i kawałek podłogi. Te ćwiczenia świetnie sprawdzą się, gdy nie dysponujemy sprzętem do ćwiczeń czy dużą wolną przestrzenią.

To już trzeci raz

W pierwszej edycji projektu w 2020 roku seniorzy udowodnili, że są aktywni, energetyczni i mocno ukierunkowani na zdrowe jedzenie. Zachwycali smacznymi potrawami, wypiekami i przetworami przygotowanymi z ekologicznych i zdrowych produktów.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych robili cudeńka. Mimo że warsztaty prowadzone były w maseczkach pokazali, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Zachwycili pomysłowością i kreatywnością. Podczas warsztatów prowadzonych przez instruktora wykonywali z plastikowych butelek, papieru i szkła różności - od biżuterii po piękne szklane lampiony czy pojemniki na drobiazgi.

W ramach aktualnej edycji naszego projektu odwiedziliśmy już Towarzystwo Przyjaciół Michowa (pow. lubartowski), KGW „Zarzeczanki" z Zarzeki i Stowarzyszenie „Wokół Bystrej" w Celejowie (obie grupy z pow. puławskiego), KGW „Wólczanki" w Wólce Kolczyńskiej oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim (obie grupy z pow. opolskiego) oraz klub Seniora 50+ w Łęcznej.

Dominik Smagała

PUL

eprasa.pl 953f06f3a3

Nie chcą bohaterki „Inki" za patrona szkoły

POWIAT PUŁAWSKI: Od marca 2023 r. Szkoła Podstawowa w Borowej w gm. Puławy będzie mieć patrona - Danutę Siedzikównę ps. „Inka". Choć społeczność szkoły oraz rada i władze gminy zaakceptowały wybór, to członkowie „Wspólnoty Gruntowej" uznali decyzję za niesprawiedliwą i kontrowersyjną, twierdząc, że to mieszkańcy wsi powinni mieć prawo głosu, a nie jedynie garstka osób.

Fot. Jerzy Szubiela

„Inka" to była sanitariuszka i łączniczka 5. Wileńskiej Brygady AK podczas II wojny światowej. W wieku 17 lat została aresztowana. Pięć dni przed swoimi 18. urodzinami została zamordowana w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku

Uczą najmłodszych patriotyzmu

Szkoła w Borowej istnieje już od 1927 roku. Od dobrych kilku lat w placówce odbywa się ogólnopolski Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie". Kilka tygodni temu dyrektor szkoły Renata Lenart oficjalnie poinformowała, że szkoła w marcu przyszłego roku otrzyma imię Danuty Siedzikównej ps. „Inka".

Tylko oni głosowali

Wybór Danuty Siedzikówny na patrona szkoły w Borowej zapadł na początku maja br. podczas specjalnego głosowania, w którym wzięli udział uczniowie, rodzice oraz nauczyciele szkoły. Poza nią wśród kandydatów znaleźli się: król Władysław Jagiełło, Salomea Reda - dawna nauczycielka szkoły, Stefan Wyszyński, Jan Paweł II, Jan Hryniewicz, Janusz Korczak.

- We wrześniu 2020 roku powołałam Zespół ds. wyboru patrona szkoły i nadania jej imienia oraz zleciłam opracowanie Procedury wyboru patrona i nadania imienia szkole. W listopadzie 2020 roku zapoznałam radę pedagogiczną z zapisami Procedury wyboru patrona i nadania szkole imienia. Jako dyrektor szkoły informowałam wielokrotnie rodziców uczniów podczas zebrań oraz społeczność lokalną, która gościła w szkole podczas wszelkich uroczystości (np. Dzień Babci i Dziadka, Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie", rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego) o rozpoczęciu prac zmierzających do nadania szkole imienia, co spotkało się z dużym entuzjazmem. Niestety czasy pandemii, a co się z tym wiązało brak możliwości osobistych spotkań, spowodowały odsunięcie inicjatywy w czasie - tłumaczy dyrektor SP w Borowej Renata Lenart.

Do pomysłu nadania placówce imienia powrócono we wrześniu 2021 r., kiedy to społeczność szkolna wybrała swoje typy. Najwięcej głosów zdobyła Siedzikówna. Dalej decyzję miała podejmować rada gminy. Rada zaakceptowała wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

Członkowie Wspólnoty Gruntowej: „Inka" nie nadaje się na patrona

Nie wszystkim taki patron szkoły się podoba. Z wyboru nie są zadowoleni członkowie miejscowej „Wspólnoty Gruntowej". Sławomir Kłos oraz Krzysztof i Mirosław Stefanek mają pretensje do kierownictwa SP w Borowej o to, że w wyborze patrona szkoły brała udział tylko wybrana grupa osób, a nie wszyscy mieszkańcy wsi. Swoimi wątpliwościami co do patronki podzielili się w piśmie skierowanym do rady gminy. Argumentują, że choć Danuta Siedzikówna jest patronką wielu ulic, to nie powinna być wytypowana na patrona szkoły. Jak tłumaczy Sławomir Kłos postać ta jego zdaniem kojarzy się ze śmiercią, dlatego nie jest najlepszą kandydatką na patrona. Mieszkaniec Borowej podnosi ponadto, że w tej sprawie powinna decydować cała wieś, bo to mieszkańcy w czynie społecznym budowali szkołę, a wcześniej podarowali ziemię pod jej budowę. W jego ocenie lepszą kandydatką byłaby chociażby Salomea Reda, dawna nauczycielka, związana ze szkołą i miejscowością przez wiele lat.

- Nie wiem, dlaczego im się nie podoba taki wybór. Kilka miesięcy temu odbyło się zebranie wiejskie, podczas którego tłumaczyłam mieszkańcom, że wybory odbyły się uczciwie. Nie rozumiem, dlaczego panowie nie akceptują tej decyzji. Panowie tłumaczyli, że to cała wieś powinna wziąć udział w głosowaniu. To społeczność szkolna wybrała Danutę Siedzikównę. Każdy ma swoje zdanie, ale nauczymy się szanować wybory, te, które zostały dokonane - tłumaczy Walentyna Nowak, radna gminy Puławy reprezentująca Borową i Skoki.

W lipcu radni i wójt rozpatrzyli wniosek w sprawie nadania patrona SP w Borowej pozytywnie. Członkowie „Wspólnoty Gruntowej" wysłali kolejne pismo, tym razem do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Podnoszą w nim, że według nich wyboru dokonano z pominięciem Instytutu Pamięci Narodowej oraz mieszkańców wsi, a umieszczenie na liście kandydatów na patrona Danuty Siedzikówny obok Jana Pawła II, godzi w ich uczucia religijne. W odpowiedzi UW stwierdził, że dochowano wszelkich procedury.

- Trudno jest mi się wypowiedzieć za całą społeczność szkolną, dlaczego to właśnie Inka otrzymała największą ilość głosów i co za tym idzie, zwyciężyła, ale myślę, że wynikać to może z kilkuletniej tradycji organizowania przez naszą szkołę Konkursu Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci – Niezłomni Bohaterowie", który cieszy się ogromnym zainteresowaniem uczniów naszej szkoły, a ponadto uczniów ze szkół powiatu puławskiego i nie tylko, ponieważ mamy także wśród uczestników przedstawicieli szkół z terenu powiatu ryckiego, a nawet z Gdyni. Ponadto wydaje mi się, że do młodych ludzi bardziej trafia postać Danuty Siedzikówny, młodej dziewczyny wiekowo zbliżonej do wieku naszych uczniów, niż np. król, który żył ponad 500 lat temu i zatrzymywał się w Skokach podczas podróży między Litwą a Krakowem. Wybierając dla szkoły imię, kierowano się przede wszystkim przekonaniem, iż patron powinien być narodowości polskiej i reprezentować wartości ważne dla wychowania młodego pokolenia. Dzieje naszego narodu uczą, że Polacy zawsze byli zdolni do poświęceń i wielkich ofiar w obronie najważniejszych wartości - przyznaje Renata Lenart i dodaje, że jest przekonana, że dopełniła wszelkich formalności, dzięki czemu procedura przebiegała prawidłowo.

Są zadowoleni

O tym, że „Inka" nadaje się na patrona, przekonują zarówno władze szkoły, jak i gminna radna, która poparła wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

- Danuta Siedzikówna bez wątpienia jest jedną z takich postaci i dlatego może być wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia. „Inka" wykazała się niezłomną postawą i poczuciem obowiązku. Jej sylwetka stanowi źródło uniwersalnych wartości moralnych. Młoda, niespełna osiemnastoletnia dziewczyna mogła pójść na współpracę z komunistami, mogła powiedzieć wszystko, co wiedziała i ocalić swoje młode życie. Jednak ona wybrała inną drogę. Wolała umrzeć niż zdradzić swoich kolegów i narazić ich na więzienie, cierpienia a może także śmierć. Do końca pozostała wierna wyznawanym ideałom i słowom przysięgi „A tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało" - mówi dyrektor Renata Lenart.

Jej słowa potwierdza także Walentyna Nowak, która również cieszy się z tego wyboru.

- Zdaję sobie sprawę, jaką postacią dla nas Polaków oraz młodzieży z SP w Borowej była Danuta Siedzikówna. Ona jest wzorem pozytywnego, patriotycznego zachowania. To jest trafna decyzja - dodaje radna.

Co na to władze gminy?

- Prywatnie uważam, że to dobry pomysł, by Danuta Siedzikówna „Inka" była patronką SP w Borowej. Moim zdaniem to wyjątkowa postać. „Inka" zasłynęła jako młoda osoba, dlatego młodzieży będzie łatwiej się z nią identyfikować. W życiorysie „Inki" nie dostrzegam ciemnych stron. To dziewczyna, która wykazała się prawdziwie bohaterską i patriotyczną postawą. Wiem, że pojawiło się kilka propozycji patrona dla szkoły. To naturalne, że część osób jest zadowolona z obecnej decyzji, a inni mniej, ale uważam, że należy uszanować głos większości. Ja oczywiście zaakceptowałbym także każdą inną decyzję społeczności szkolnej, chyba że byłaby powszechnie uznawana za kontrowersyjną. Uchwała o nadaniu szkole imienia została oficjalnie podjęta przez radnych, a cała procedura przebiegła prawidłowo - argumentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Dominik Kęsik

Mieszkaniec pow. radzyńskiego trafił do aresztu. To część głośnej sprawy

Do aresztu trafił mieszkaniec powiatu radzyńskiego, któremu prokuratura postawiła zarzuty udziału w zorganizowanej grupy przestępczej oraz tzw. paserstwa umyślnego. To część głośnej sprawy dotyczącej kradzieży samochodów, prowadzonej przez Wielkopolski Wydział Prokuratury Krajowej.

Grupa przestępcza od 2017 roku miała zajmować się kradzieżą samochodów, a potem paserstwem ich części. Przestępcy mieli kraść auta w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej. Czternastu domniemanych członków grupy zatrzymali w połowie listopada.

W działania, jakie zostały przeprowadzone pod 27 adresami na terenie garnizonu stołecznego i Radzynia Podlaskiego, było zaangażowanych 150 funkcjonariuszy. Zostało zatrzymanych 12 osób, a kolejne dwie zostały doprowadzone na przesłuchanie z więzienia.

Prokuratura Krajowa, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, poinformowała nas w miniony piątek, że wśród zatrzymanych jest mieszkaniec powiatu radzyńskiego, ale śledczy nie ujawniają nawet imienia oraz pierwszej litery nazwiska podejrzanego. Wiemy tylko, że usłyszał zarzut udziału w zorganizowanej grupy przestępczej oraz cztery zarzuty tzw. paserstwa umyślnego. Zdaniem śledczych chodziło o „mienie znacznej wartości". – Sąd zastosował wobec mieszkańca pow. radzyńskiego tymczasowe aresztowanie (na trzy miesiące – aut.). Ze względu na dobro śledztwa, wykonywane i planowane czynności procesowe, na obecnym etapie nie udzielamy bardziej szczegółowych informacji – poinformował nas dział prasowy Prokuratury Krajowej.

Z kolei policja dodaje, że podejrzani usłyszeli sumie 154 zarzuty kradzieży z włamaniem, z czego uczynili sobie stałe źródło dochodu, 12 zarzutów udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, 12 zarzutów paserstwa, 2 zarzuty oszustwa oraz składania fałszywych zeznań i fałszywego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Do aresztu na 3 miesiące trafiło 11 osób, wobec dwóch został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe, a jedna osoba przebywa w więzieniu.

Mundurowi twierdzą, że procederem kierowały dwie osoby: 33-latek, który miał zajmować się paserstwem części i 34-latek, który miał być odpowiedzialny za kradzieże aut. Według funkcjonariuszy złodzieje wykorzystywali do kradzieży urządzenia, które pozwalały im włamywać się do samochodów głównie marek japońskich i koreańskich. Zatrzymani mogą mieć na koncie kilkadziesiąt kradzieży.

Grzegorz Rekiel

REG

eprasa.pl 953f06f3a3

Parczew wygrał w sądzie ze Skarbem Państwa. Chodzi o kasę jeszcze z czasów Tuska

Ze Skarbem Państwa prawomocnie wygrała w sądzie gm. Parczew. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w Lublinie dotacje, jakie przez 9 lat gmina otrzymywała na wykonywanie tzw. zadań zleconych, np. wydawanie dowodów osobistych, były niewystarczające. Na rachunek gminy trafiło już ponad 1,2 mln złotych.

Fot. karo

Radny Łukasz Gołąb: Bez zmiany podejścia do finansowania zadań ze strony rządu w najbliższych latach budżety samorządu czeka katastrofa. Mam nadzieję, że orzeczenia sądów i ich konsekwencje będą impulsem do szybkich zmian.

Gmina Parczew: wygraliśmy postępowanie przed dwoma instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł

Chodzi o lata 2005-2014 i wykonywane przez gminę tzw. zadania zlecone z zakresu administracji rządowej. Chodzi o działalność urzędu stanu cywilnego, ewidencji ludności, kwestię wydawania dowodów osobistych oraz działalności gospodarczej. – Na realizację zadań otrzymywaliśmy z budżetu państwa dotacje celowe, powinny być one przyznawane w wysokości koniecznej do wykonywania tych zadań, realizowanych w imieniu i w interesie państwa – tłumaczy Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew.

Zdaniem urzędników - gmina otrzymywała zbyt mało pieniędzy, dlatego w październiku 2016 roku złożyła pozew przeciwko Skarbowi Państwa. – W przypadku niedotrzymania warunku przyznawania dotacji w wysokości koniecznej do realizacji zadań, przysługiwało nam prawo dochodzenia należnego świadczenia wraz z odsetkami liczonymi tak, jak dla zaległości podatkowych – wyjaśnia Hawryluk. Pani sekretarz oceniła, że w 2015 roku (jesienią do władzy wrócił PiS) zasady przekazywania oraz rozliczania dotacji, zmieniły się, dlatego pozew nie obejmował już tego, co wydarzyło się po 2014 r.

W lutym tego roku wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Lublinie, który zasądził od Skarbu Państwa na rzecz gminy ponad 760 tysięcy złotych wraz z odsetkami.

Państwo złożyło apelację od wyroku, która została oddalona kilka tygodni temu

– Oznacza to, że wygraliśmy postępowanie przed dwoma instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł – tłumaczy Hawryluk i dodaje, że Skarb Państwa może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

Pieniądze, które trafiły na konto gminy, zostały już wprowadzone do budżetu,

a uchwałę w tej sprawie podjęli na ubiegłotygodniowej sesji parczewscy radni. Kwota ponad 1,2 mln zł stanowi ok. 1,5 proc. tegorocznych dochodów gm. Parczew, które po poprawkach wynoszą ok. 82,2 mln zł. Otrzymana suma nie jest zatem imponująca, ale można za nią odnowić odcinek gminnej drogi, np. niedawna przebudowa kilometrowego fragmentu jezdni w Pohulance kosztowała ok. 660 tysięcy złotych.

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej podziękował burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu i pracownikom Urzędu Miejskiego za to, że wnieśli sprawę do sądu. – Ta odwaga przyniosła wymierny skutek, trzeba się upomnieć o swoje, choć niewykluczone, że burmistrz będzie w Urzędzie Wojewódzkim, persona non grata – ocenił Naumiuk, choć trzeba pamiętać, że okres obejmujący pozew częściowo dotyczy rządów SLD (od początku 2005 r. do jesieni 2005 r.), następnie - pierwszych rządów Prawa i Sprawiedliwości wraz z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną (od jesieni 2005 r. do jesieni 2007 r.), a następnie rządów koalicji PO-PSL.

Precedens?

Z kolei Łukasz Gołąb, miejski radny ocenił w rozmowie z nami, że wygrany przez gm. Parczew proces, jest ważnym precedensem. – Jako samorządowiec jestem bardzo zadowolony z wygranej gminy Parczew w kwestii wypłaty różnicy między otrzymywaną przez gminę dotacją a realnymi wydatkami, ponoszonymi na wykonywanie zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych ustawami. Jeden z artykułów polskiej Konstytucji stanowi, że samorządom zapewnia się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań – zauważył Gołąb.

Radny ocenił, że „w wyniku zmian przeprowadzanych w ostatnich latach, samorządy otrzymały do realizacji nowe zadnia, a jednocześnie zmniejszono ich udział w dochodach". – W gminie Parczew udział w podatku PIT jest (obecnie – aut.) porównywalny z 2019 r. (np. pierwsza stawka podatku dochodowego została obniżona do 12 proc., przez co mniej pieniędzy wraca do budżetu gminy – aut.), a otrzymywane dotacje i subwencje nie nadążają za rosnącymi kosztami podwyżek energii, płacy minimalnej czy usług – ocenił radny, choć ostatnich lat pozew nie obejmował.

Gołąb posłużył się przykładem tegorocznej subwencji oświatowej dla gminy, która wynosi ok. 13,9 mln zł, podczas gdy wydatki na oświatę przekroczyły już 29 mln zł.

Grzegorz Rekiel

Harcmistrz Tomasz Sych z Łukowa po raz trzeci Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP

LUBLIN/ŁUKÓW

Wybory nowych władz lubelskiego harcerstwa odbyły się w sobotę 26 listopada w Sali Konferencyjnej Targów Lublin podczas 16. Zjazdu Chorągwi Lubelskiej ZHP.

Nowe władze ZHP na kolejną czteroletnią kadencję:
Komendant Chorągwi Lubelskiej hm. Tomasz Sych (czwarty od lewej), Skarbniczką Chorągwi – phm. Agnieszka Hojda i zastępcy komendanta: hm. Edward Nakonieczny, hm. Elżbieta Organista, phm. Angelika Karczmarz, phm. Małgorzata Gudek, phm. Paweł Kowalczyk i phm. Karol Gudka (fot. ZHP)

W Zjeździe uczestniczyło prawie stu reprezentantów wszystkich środowisk harcerskich Lubelszczyzny. Podczas spotkania podsumowano mijającą kadencję, która nie była łatwa. Dwa lata pandemii, wojna na Ukrainie odcisnęły swoje piętno na działaniu drużyn harcerskich i kadrze organizacji. Mimo trudności ostatnie cztery lata przyniosły także wiele pozytywnych elementów – zwiększył się stan liczebny lubelskiego harcerstwa, powstał nowy Hufiec w Białej Podlaskiej, w 2021 roku Chorągiew Lubelska ZHP obchodziła 100-lecie swojego istnienia.

Odznaczenia za pracę

Zjazd był także okazją do podziękowania kadrze za trud włożony w pracę z dziećmi i młodzieżą, Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka wręczył nadane przez Prezydenta RP odznaczenia Państwowe. Hm. Edward Nakonieczny – zastępca komendanta chorągwi został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, hm. Dorota Woźniak – Brązowym Krzyżem Zasługi.

Wręczono także odznaczenia i podziękowania harcerskie. Komendant Chorągwi hm. Tomasz Sych nadał Lubelskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu i Urzędowi Marszałkowskiemu Honorowe Odznaki Przyjaciół Harcerstwa. Uczestników Zjazdu odwiedził Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka i Wicemarszałek Województwa Lubelskiego – Zbigniew Wojciechowski, którzy w swoich wystąpieniach podkreślali rolę i zaangażowanie harcerzy w służbę w trakcie pandemii COVID-19 i w pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Nowe władze

Zjazd dokonał także wyboru nowych władz na kolejną czteroletnią kadencję:

Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP po raz trzeci został wybrany hm. Tomasz Sych, **Skarbniczką Chorągwi** – phm. Agnieszka Hojda i **zastępcami komendanta** wybrano: hm. Edwarda Nakoniecznego, hm. Elżbietę Organistę, phm. Angelikę Karczmarz, phm. Małgorzatę Gudek, phm. Pawła Kowalczyka i phm. Karola Gudka.

Wybrano także pozostałe władze chorągwi.

Rada Chorągwi: hm. Michał Dymek – przewodniczący, hm. Mirosław Woźniak, phm. Małgorzata Pastusiak, pwd. Joanna Kulawczuk, pwd. Andrzej Rosiński, phm. Mateusz Sergiel, pwd. Marta Świderek, pwd. Joanna Wicha, hm. Anna Zabielska.

Komisja Rewizyjna: hm. Mirosław Socha – przewodniczący, phm. Kamil Zdunek, hm. Bożena Wójcik, pwd. Anna Czernicka- Szpakowska, phm. Andrzej Bis, phm. Adrian Pysiewicz, hm. Mariusz Bartkowiak.

Sąd Harcerski Chorągwi: hm. Sylwia Mazurkiewicz – przewodnicząca, hm. Krystyna Adamczyk, hm. Katarzyna Poniatowska, hm. Elżbieta Drozd, hm. Jadwiga Kowalska, hm. Antoni Borkowski, hm. Agnieszka Kwapiszewska-Wolska.

Związek Harcerstwa Polskiego jest największą w Polsce, liczącą ponad 100 000 członków, organizacją wychowawczą dzieci i młodzieży. Chorągiew Lubelska ZHP jest posiadającą osobowość prawną jednostką terenową ZHP obejmującą swym zasięgiem województwo lubelskie. Tworzy ją 9 hufców, w których działa ponad 130 drużyn harcerskich i gromad zuchowych. Liczy prawie 3 000 członków.

red.

REG

eprasa.pl 953f06f3a3

Ubezpieczyciel nie zgadza się z wyrokiem w sprawie odszkodowania dla Natalki

Towarzystwo Ubezpieczeniowe Ergo Hestia złożyło apelację od wyroku w sprawie odszkodowania, jakie sąd przyznał 7-letniej dziś Natalii Bławat, która po wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę, straciła nóżkę.

Wypadek miał miejsce w maju 2017 r. Rozpędzony volkswagen prowadzony przez pijanego Krzysztofa M. uderzył z impetem w betonowy słup, który złamał się jak zapałka i przygniótł 2,5-letnią Natalię. Dziewczynka spędziła w szpitalu wiele miesięcy, od tego momentu przeszła kilka operacji. Jednak najpoważniejszym skutkiem zdarzenia była amputacja lewej nóżki od kolana w dół.

Sprawcę wypadku sąd skazał na pięć i pół roku pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Zasądził także poszkodowanej Natalce 20 tys. zł zadośćuczynienia.

W 2017 roku rodzice Natalki złożyli pozew przeciwko towarzystwu ubezpieczeniowemu, w którym miał polisę sprawca wypadku. Rodzina dziewczynki domagała się zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz miesięcznych rent m.in. z tytułu zwiększonych wydatków.

Wyrok zapadł 18 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Sąd nakazał towarzystwu ubezpieczeniowemu wypłatę odszkodowania na rzecz Natalii w łącznej wysokości 1,5 mln zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty. Jako że firma wypłaciła już część pieniędzy w czasie trwania procesu, sąd zdecydował, że dziewczynce należy się jeszcze niespełna 1,2 mln zł. Zobowiązał także towarzystwo ubezpieczeniowe do wypłaty renty w wysokości 3 tys. zł miesięcznie, począwszy od 1 czerwca 2018 roku.

Każda ze stron postępowania miała prawo do odwołania się od wyroku. I właśnie tego, zaraz po ogłoszeniu decyzji sądu najbardziej obawiali się rodzice Natalki i ich pełnomocnik. Ubezpieczyciel miał czas do 28 listopada na złożenie apelacji (nadanie pisma na poczcie - przyp red.).

- W dniu 1.12.2022 r. na Biuro Podawcze tut. Sądu wpłynęła apelacja pełnomocnika pozwanego Towarzystwa Ubezpieczeń - poinformowała nas w ubiegły piątek Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Jak udało się nam nieoficjalnie ustalić, firma ubezpieczeniowa uznała tylko część roszczeń.

To oznacza, że sprawa jeszcze się nie zakończyła i dalej będzie ją rozpatrywał sąd apelacyjny.

Marta Pietroń

Zgłosił, że zabił żonę, a ciało wrzucił do rzeki. Był pijany

Lubartów: Na numer alarmowy zadzwonił mężczyzna, który powiedział, że „zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki". Okazało się, że ni było żadnej zbrodni, a zgłaszający był pijany.

W niedzielę (27 listopada) w Lubartowie mieszkaniec miasta zadzwonił na numer alarmowy z informacją, że zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki.

- Funkcjonariusze natychmiast pojechali pod wskazany adres z zachowaniem najwyższych środków ostrożności. Na miejscu zastali zgłaszającego 71-letniego mężczyznę, który znajdował się pod widocznym działaniem alkoholu. Oświadczył policjantom, że właśnie zabił swoją żonę, a zwłoki wrzucił do rzeki. Nie potrafił jednak powiedzieć, kiedy do tego doszło, ani podać żadnych szczegółów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Policjanci po dokładnym sprawdzeniu miejsca nie znaleźli jednak żadnych śladów zbrodni. Próbowali dodzwonić się do kobiety, jednak ta w pierwszej chwili nie odbierała telefonu. Skontaktowali się więc z jej synem.

Gdy policjanci w końcu dodzwonili się do rzekomej „ofiary", kobieta powiedziała, że jest zdrowa i bezpieczna.

71-latek został poinformowany, że odpowie za bezpodstawne zgłoszenie interwencji. Za takie wykroczenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1,5 tys. zł.

Joanna Niećko

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Śmierć na miejscu poniósł mężczyzna, który czyścił przewód kominowy w budynku. Spadł z dachu.

W poniedziałek (28 listopada) policjanci dostali zgłoszenie, z którego wynikało, że w jednej z miejscowości w gminie Jabłoń miał miejsce wypadek.

- Wstępnie ustalili, że 45-letni mężczyzna podczas czyszczenia przewodu kominowego w budynku wielorodzinnym, gdzie posiadał własne mieszkanie, spadł z dachu z wysokości około 6.5 metra na chodnik. W wyniku obrażeń mężczyzna poniósł śmierć na miejscu - informuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

Joanna Niećko

Fot.KWP Lublin

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Na miejscu zginęła 79-latka, a jej mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala

Do aresztu za wypadek w Sadłowicach

Puławski sąd aresztował 36-latka z gminy Janowiec na trzy najbliższe miesiące.

Fot.KPP Puławy

36-latek usłyszał trzy zarzuty. Sąd zdecydował o umieszczeniu go w areszcie na 3 miesiące

Śledczy wyjaśniają sprawę tragicznego wypadku, który wydarzył się w sobotę 26 listopada na drodze z Góry Puławskiej do Janowca w Sadłowicach. Kierowca BMW, najpierw wyprzedził poprzedzające go auto, a potem, zamiast wrócić na swój pas ruchu, kontynuował jazdę przeciwnym pasem. Wskutek czego na zakręcie doprowadził do czołowego zderzenia z osobowym oplem, którym podróżowało małżeństwo z Puław. 79-letnia kobieta zmarła na miejscu, a jej 77-letni mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala. Kierowca BMW miał 2,7 promila. W dodatku ma zakaz prowadzenia pojazdów wydany kilka lat temu przez sąd.

W poniedziałek (28 listopada) 36-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ciężkich obrażeń ciała pasażerki i kierującego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości.

36-latkowi grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Furiat spowodował kolizję i uszkodził trzy inne samochody

Pow. puławski: Pięć zarzutów usłyszał 30-letni mieszkaniec gminy Ryki. Mężczyzna w Gołębiu najpierw spowodował kolizję, a następnie uszkodził inne auta, wybił szybę w drzwiach domu i oknach piwnicy i znieważył policjantów.

Do nietypowego zdarzenia doszło w minioną sobotę 26 listopada. Jak ustaliła policja, 30-letni mieszkaniec gminy Ryki przyjechał do Gołębia. Najprawdopodobniej pokłócił się z kimś, co wywołało u niego falę agresji. Najpierw na parkingu mężczyzna spowodował kolizję, uderzając w Forda Focusa. W czasie wywołanej przez niego awantury uszkodził także inne auta. Na jednej z pobliskich posesji kopał Volkswagena Passata i uszkodził furtkę. Na drugiej posesji ofiarą jego ataków stał się Seat Alhambra, a na trzeciej 30-latek wybił szyby w drzwiach domu i w oknach piwnicznych. Wychodząc stamtąd, dźgnął w maskę Seata Ibizy, którym przejeżdżał akurat starszy mężczyzna.

Świadkowie jego poczynań wezwali na miejsce policję. Oberwało się i stróżom prawa, bo rozwścieczony mieszkaniec powiatu ryckiego znieważył także funkcjonariuszy. Mężczyzna został aresztowany i usłyszał zarzuty. - Uszkodzenie pojazdów, uszkodzenie trzech samochodów na posesjach, uszkodzenie - wybicie szyby w budynku mieszkalnym, prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości i znieważenie funkcjonariuszy policji, którzy zostali wezwani na interwencję - wylicza Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach.

Marta Pietroń

Zmarli w trakcie naprawy samochodu. Prawdopodobnie zatruli się tlenkiem węgla (Lublin)

Fot.KWP Lublin

Policja wyjaśnia okoliczności śmierci dwóch mężczyzn - 41 i 63-latka w dzielnicy Zemborzyce w Lublinie. Zwłoki w warsztacie samochodowym znalazła kobieta, zaniepokojona tym, że nie ma kontaktu ze swoim partnerem. W pomieszczeniu pracował silnik jednego z naprawianych aut oraz ciała mężczyzn. Mężczyźni najprawdopodobniej zatruli się tlenkiem węgla.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 953f06f3a3

Wierni i kapłani tłumnie pożegnali duchownego związanego z Lubartowem i Łęczną

Ostatnie godziny życia ks. Marcina: **rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło**

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami

30 listopada ks. Marcin Modrzejewski skończyłby 33 lata

Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu - mówił na mszy żałobnej w intencji ks. Marcina Modrzejewskiego biskup Mieczysław Cisło. Zmarły duchowny swoją posługę pełnił w Lubartowie i Łęcznej.

Msza żałobna w intencji księdza Marcina odbyła się w niedzielę, 27 listopada o godz. 18 w kościele św. Barbary w Łęcznej, w którym duchowny służył przez ostatnie trzy lata.

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami. Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza sprawowali górnicy.

Mszy przewodniczył biskup pomocniczy senior Archidiecezji Lubelskiej, Mieczysław Cisło, który już we wstępie zwrócił się do pogrążonej w żałobie mamy zmarłego duchownego.

- Pamiętam przed 14 laty, kiedy przyszłaś razem z synem do seminarium, kiedy on rozpoczynał studia sześcioletnie, swoją drogę do kapłaństwa. Widziałem, że musiałaś się zmagać z decyzją syna, bo może ona pokrzyżowała twoje ludzkie, macierzyńskie plany, ale dzisiaj zmagasz się z tajemnicą jego śmierci – zaczął ksiądz biskup, który był przełożonym lubelskiego seminarium.

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

ks. Andrzej Lupa,
proboszcz Parafii św. Barbary w Łęcznej

Nikt z nas nie przypuszczał, że nad ranem usłyszymy wieść, że to już jest koniec

Spełnił swoją misję

I dodał: - Tyle podobieństwa jest w twojej sytuacji życiowej do Maryi, do której zwracaliśmy się pieśnią! Bolała, ale kiedy raz powiedziała Panu Bogu „fiat", „niech się tak stanie", była konsekwentna, bo rozumiała Boże plany wobec jej Syna. Dlatego Matka Boża niech będzie towarzyszką, umocnieniem, Orędowniczką i pociechą w kolejnych latach twego życia.

Później, już w kazaniu, ksiądz biskup opowiadał, jak zapamiętał księdza Marcina z czasów jego nauki w seminarium.

- Zawsze cichy, tak jakby nieśmiały, inteligentny, kulturalny, uczynny, z jasno wytyczonym planem swojego życia – wspominał bp Cisło.

- Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu – dodał ksiądz biskup.

Wspominał też swoją rozmowę z górnikami, którzy „chórem" mu opowiedzieli, jak oklaskiwali ks. Marcina po kazaniu, które wygłosił w łęczyńskiej świątyni 11 listopada w czasie mszy w intencji ojczyzny. I dodali, że śp. ks. Marcin „zawsze tak przemawiał".

Nikt nie przypuszczał

Przypomnijmy, że ks. Modrzejewski zmarł nagle, w czwartek, 24 listopada nad ranem. Dzień wcześniej trafił na oddział intensywnej terapii łęczyńskiego szpitala. 30 listopada ks. Modrzejewski skończyłby dopiero 33 lata.

Ostatnie godziny życia duchownego na mszy żałobnej relacjonował proboszcz Parafii św., Barbary w Łęcznej, ks. Andrzej Lupa.

- Razem z mamą przeżywaliśmy te bardzo trudne chwile, bo przyjechała w odwiedziny do księdza Marcina, spotkaliśmy się w domu razem, rozmawialiśmy jeszcze z księdzem Marcinem i ze sobą – zaczął ksiądz proboszcz.

- W pewnym momencie ja już poszedłem do siebie, a za chwilę stukanie do drzwi, mama [ks. Marcina] przybiegła i mówi: „właśnie wezwałam karetkę pogotowia, bo ksiądz Marcin zasłabł". Karetka pogotowia za chwilę przyjechała, rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło. Reanimacja trwała ponad 20 minut i okazało się, że serce wróciło. Wtedy ksiądz Marcin został zabrany do szpitala pod respirator i czekaliśmy na dalszą część, co będzie. Lekarz wtedy powiedział, że jest to czas bardzo trudny, czas doby wyjątkowo decydującej. Ale przecież to młody organizm, nikt z nas wtedy nie przypuszczał, że nad ranem o godz. 6.30 usłyszymy wieść, że to już jest koniec – wspominał ks. Lupa, który dziękował Bogu za dobro, które parafia otrzymała od ks. Marcina.

Fot.Parafia pw. św. Barbary w Łęcznej

Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza Marcina sprawowali górnicy

Podziękowania

Za świadectwo życia ks. Modrzejewskiego w imieniu kapłanów z łęczyńskiego dekanatu dziękował Bogu ksiądz dziekan Stefan Misa.

Księdza Marcina z czasów jego młodości wspominał również ks. Andrzej Juźko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie, który był nauczycielem zmarłego duchownego w gimnazjum i jednym z przełożonych w pierwszym wikariacie. Na mszy żałobnej obecni byli m.in. członkowie wspólnoty „Miriam Brama Niebios" z Lubartowa, którą prowadził śp. ks. Modrzejewski.

Ponad trzy lata w Łęcznej

Ks. Marcin Modrzejewski święcenia otrzymał 7 czerwca 2014 r. w Lublinie. W latach 2014-2019 był wikariuszem w Parafii św. Anny w Lubartowie, a z dniem 1 lipca został skierowany do Parafii św. Barbary w Łęcznej, gdzie również pełnił funkcję wikariusza.

W Łęcznej był opiekunem Rejonu III, odpowiadał za przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, prowadził katechezy dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, pełnił opiekę duszpasterską nad wspólnotą Szkoły Modlitwy. Uczył katechezy w Zespole Szkół im. K.K. Jagiellończyka w Łęcznej.

Był członkiem III Synodu Archidiecezji Lubelskiej, koordynatorem ds. Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia" duszpasterzem w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

Msza pogrzebowa odbyła się w Lublinie

Msza pogrzebowa ks. Marcina odbyła się we wtorek, 29 listopada. Przewodniczył jej arcybiskup Stanisław Budzik.

Zgodnie z życzeniem śp. duchownego wyrażonym w testamencie spisanym na początku kapłańskiej posługi msza pogrzebowa została odprawiona w kościele pw. św. Michała Archanioła w Lublinie, czyli tym samym, w którym ks. Marcin przyjmował sakramenty, pełnił posługę ministranta i lektora, a także przyjął święcenia diakonatu.

Kamil Kulig

REG

eprasa.pl 953f06f3a3

Miłosza nikt nie zmusza do grania

- Te pieniądze za wygraną w finale „Mam talent" nie zmienią Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą - mówi Joanna Kruk -Bachonko, matka Miłosza, zwycięzcy telewizyjnego talent show.

Ten wielki sukces Miłosza w finale „Mam talent" to bardziej talent, czy ciężka praca?
Ja myślę, że to jest jedno i drugie. I talent, i jego ciężka praca. Powiem tak. Mamy troje dzieci i cała trójka ciężko pracuje. Przecież dziewczynki też grają na fortepianie i są bardzo dobre. Mają szóstki i są wiodące w szkole. Ale Miłosz ma jeszcze to coś. Także nawet obserwując tak najbliżej siebie, to myślę, że trzeba jednak mieć to coś, obok ciężkiej pracy. Natomiast jako wychowanek szkoły artystycznej doskonale wiem, że sam talent to nie wszystko. Bo znałam wielu utalentowanych ludzi, którzy to wszystko zaprzepaścili. Miłosz ma te dwie cechy, które współgrają i które on skutecznie pielęgnuje. To jest ten klucz do jego sukcesu.

Ale geny pewnie są. Pani po szkole muzycznej w Biłgoraju, mąż prowadzi zespół ludowy „Rokiczanka".
(śmiech) Nie da się ukryć. Geny są. Mąż gra również na akordeonie i skończył szkołę muzyczną. Ja tak zawsze mówię, że pokolenia się nie oszuka.

Ile godzin dziennie syn spędza z akordeonem?
A to bywa różnie. Przede wszystkim Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć. Miłosz jest bardzo ambitny i jeśli ma jakiś plan, albo występ, to sam siada i po prostu ćwiczy. Ostatnio nawet była taka sytuacja przed tym finałem „Mam talent". Wszedł do pokoju i zginął nam na cztery godziny. Wyszedł i mówi: mamo czas mi uciekł, bo zacząłem komponować i nie wiem, kiedy mi minęły cztery godziny. A czasami jest tak, że jak jest jakiś ważny mecz piłkarski, to on pogra dwie godziny i koniec, bo piłkę musi oglądać i to jest dla niego ważne.

I gra w domu?
Oczywiście.

Sąsiedzi nie przychodzą z prośbą: pani Asiu przepraszamy, ale może syn już przestanie?
Szczęśliwie mieszkamy w domku jednorodzinnym, więc nikt nie przychodzi z taką prośbą. Natomiast mamy też bardzo sympatycznych sąsiadów, którzy Miłosza wspierają i to też ma znaczenie.

Czyja to była decyzja, żeby Miłosz wystąpił w „Mam talent"?
To było tak, że już wielokrotnie namawiano nas wcześniej do udziału w poprzednich edycjach, ale Miłosz ... nie chciał. Po prostu powiedział, że nie, a my nie chcieliśmy z tym dyskutować i go jakoś namawiać, żeby zmienił zdanie. Natomiast przed tą edycją my znów otrzymaliśmy telefon od producentów programu „Mam talent". Byliśmy zaskoczeni, bo przecież wielokrotnie im odmawialiśmy. Ale oni mają też takich headhunterów, którzy sami wypatrują i poszukują różnych talentów w całej Polsce. Zadzwonili do nas i zapytali. I tym razem Miłosz chyba dojrzał do decyzji, bo powiedział, że jak już sami zadzwonili, to on jednak wystąpi.

Miał nosa i pewnie przeczuwał. Sprawdzała pani już stan konta?
Nie.

300 tysięcy złotych już wpłynęło?
Jeszcze nic nie ma. Nie wpłynęło jeszcze nic, natomiast te pieniądze nie zmienią kompletnie Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą. Natomiast gdyby tych pieniędzy nie było, to nic by się nie zmieniło. Też byśmy sobie poradzili. Właściwie to nie było problemów, jak tych pieniędzy nie było, a teraz się pojawił ... co z tym zrobić (śmiech). Na pewno to ulokujemy tak, żeby Miłosz miał środki na dalszy rozwój, bo on nas chwilę zaskakuje. Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić. Natomiast podkreślam, nawet bez tej wygranej poradzilibyśmy sobie.

Fot. archiwum

Miłosz Bachonko z rodzicami

Joanna Kruk-Bachonko
Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć

Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić

Była już jakaś rodzinna narada, na co to wydać? Może jakiś nowy instrument?
Na pewno szykujemy się, co do tego nie ma wątpliwości. Dlatego, że Miłosz szybko rośnie i musi mieć instrumenty zmieniane na większe. Chodzi o to, żeby był dopasowany i żeby nie obciążać kręgosłupa. Docelowy instrument jest właśnie przed nami i na pewno jest w planach. A to jest już bardzo kosztowna inwestycja na tym poziomie grania.

Ile w ogóle jest wart akordeon, na którym Miłosz wygrał „Mam talent"?
Ten, na którym wygrał, to jest akurat wart czterdzieści pięć tysięcy złotych.

Ile?!
Takie są ceny profesjonalnych akordeonów. Ten instrument waży około 12 kilogramów, czego, szczerze mówiąc, zawsze się obawiam. Natomiast mój mąż, który jest akordeonistą, zawsze mnie uspokaja: nie martw się, jak się gra, to się nie czuje tej ciężkości. Jemu wypada wierzyć, bo ja na akordeonie nie gram, więc nie wiem.

Takiego syna tylko pozazdrościć. Grzeczny, pracowity i utalentowany. Ale przecież musi mieć jakieś wady.
(śmiech) Wady? Tak, ma! Także jesteśmy spokojni, jest normalny.

To słucham z uwagą. Jakie?
Zachowuje się, jak każde inne dziecko i czasem ma jakieś kaprysy, albo dziwne zachowania. Ale wolę o tym nie mówić.

A jak największy talent w Polsce spędza czas? Tradycyjnie jakaś konsola?
Dokładnie tak. Ma w domu konsolę, ma gry, które lubi, ale ma też przyjaciół, z którymi się spotyka i spędza czas. To są naprawdę wspaniali chłopcy, bo bardzo ułożeni, bardzo pracowici i rozwijają się w różnych dziedzinach. Umawiają się, ale jesteśmy jak najbardziej zadowoleni. Miłosz jest na tyle zdyscyplinowany, że jeśli ma dużo do zrobienia, to wstaje o piątej rano i ćwiczy trzy godziny, zanim pójdzie do szkoły. Wraca ze szkoły i jeszcze pogra dwie godziny, żeby później wyjść gdzieś z kolegami.

Jak u naszego bohatera z ocenami w szkole?
Jest w porządku. Miłosz jest bardzo dobrym uczniem. To jest uczeń „czwórkowy". Ze szkołą nie ma absolutnie żadnego problemu. Jedyny problem, jaki z tego wszystkiego wynika, to są jego nieobecności. Powiedzmy sobie szczerze, częściej go nie ma w szkole, niż tam jest. Natomiast nauka zawsze jest na pierwszym miejscu. Ja mu trochę pomagam i szybciej to chłonie. Zresztą wszystkie moje dzieci wiedzą, że jak tylko wrócą do domu, to lekcje mają być odrobione.

Jaką ocenę Miłosz ma z muzyki? W zasadzie mógłby prowadzić zajęcia...
(śmiech) Z muzyki ma szóstkę! Oczywiście ma szóstkę i z tym nie ma najmniejszych problemów. Natomiast zawsze bardzo chętnie wspiera swoją szkołę na jakichś koncertach. Dla niego nie ma czegoś takiego, że koncert jest poniżej jakiegoś poziomu i odmawia. Jest tak nauczony, że jak trzeba zagrać u babci Zosi, czy cioci Krysi, to po prostu tam jest. Zadzwoniła nawet sąsiadka, że ma taką prośbę, bo mąż ma 80. urodziny i czy Miłosz zagra? Oczywiście, że zagrał.

Skąd w ogóle wziął się ten akordeon? A nie gitara, skrzypce, czy perkusja?
To oczywiście sprawka męża. Miłosz się wychowywał w tym duchu, gdzie akordeon był zawsze blisko. Mamy nawet dawne fotografie, gdzie Miłosz gra nawet na garnkach u babci, ale jednak akordeon to jest instrument wielu możliwości i to mu się spodobało. Dlatego ten akordeon odkrywa cały czas.

Pewnie myślą państwo o przyszłości syna. Muzyka?
Prawdopodobnie muzyka. Natomiast wychodzimy z założenia, że nigdy nie będziemy na niego naciskać. Obydwoje szkołę muzyczną skończyliśmy i wiemy, że z niewolnika nie ma pracownika. Zrobi, co zechce. My daliśmy mu edukację i stworzyliśmy jak najlepsze warunki. Daliśmy mu narzędzia, a co on z tym zrobi? Kompletnie nie wiemy, ale będziemy go wspierać. Jak nagle zechce być szczęśliwym budowlańcem, to niech nim będzie.

Umówmy się, ta droga życiowa syna ma wielki wpływ na państwa plany zawodowe. Bardzo je zmienia?
(śmiech) Oj, tak! Ale szczęśliwie oboje nie pracujemy na etatach, tylko mamy wolne zawody. Jesteśmy w stanie spokojnie się do tego wszystkiego dopasować.

Pani ma czas na przyjmowanie pacjentów?
Oczywiście, że tak. Ja jestem bardzo zorganizowana i z tym nie ma problemu.

Pewnie za chwilę posypią się, albo już są, różne propozycje dla Miłosza.
Już są, już pojawiają się różne telefony i te propozycje sypią się cały czas. Natomiast nie ukrywam, że robimy selekcję, ze względu na to, że on jest nadal mały i on też musi mieć dzieciństwo. On nie musi grać wszędzie i zawsze, więc przebieramy trochę, ale też staramy się nikogo nie urazić. Na razie są propozycje dotyczące grania, nie ma żadnych reklam, a nad wszystkim bardzo rozsądnie się zastanawiamy.

Podejrzewam, że jakaś wytwórnia zechce zaraz wydać płytę.
Na razie nie ma takiej propozycji. Ja się czuję bezpiecznie i spokojnie, dlatego że mąż jest od wielu lat menadżerem „Rokiczanki" i bardzo dobrze się w tym środowisku odnajduje. Nie da zrobić dziecku krzywdy.

A może Milosza połączyć z zespołem „Rokiczanka"?
Nie, nie. Nie da się.

Dlaczego?
To jest jednak inny rodzaj muzyki. To nie jest smykałka Miłosza. Oni z tatą niejednokrotnie próbują nawet zagrać razem, ale to jest taka ... rywalizacja między nimi. Tak to właśnie brzmi, jak grają razem.

Czyli najbliższy plan jest taki. Zmieniamy instrument, a Miłosz dalej gra swoje i komponuje.
Prawdopodobnie tak będzie, ale jeszcze nie jest to takie oczywiste i proste. Jeszcze czekamy, aż Miłosz urośnie. Jak już urośnie, to instrument będzie tak ostatecznie zmieniony. Tak, żeby był już docelowy wielkościowo. A reszta w rękach i w głowie Miłosza.

Tomasz Zalewa
REG

eprasa.pl 953f06f3a3

Fryzjerska gala na czerwonym dywanie

Parczew: W konkursie fryzjerskim w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie wystartowali uczniowie ze wszystkich klas fryzjerskich. Do rywalizacji o nagrody i dyplomy przystąpiło łącznie 13 drużyn.

Pozowanie na ściance to ostatni i najprzyjemniejszy element gali

Jedynym ograniczeniem była wyobraźnia i, jak to jest na wszystkich zawodach, czas. Na wykonanie zadania uczestnicy mieli 120 minut.

Nakład środków i talentu był ogromny, modele z wielką cierpliwością wytrzymywali nie tylko zabiegi fryzjerów, ale także makijażystów. Dopełnieniem wszystkiego były stylizacje modowe, podkreślające fryzurę, no i oczywiście pasujące do tematyki konkursu, czyli czerwonego dywanu inspirowane kreacjami gwiazd kina i telewizji. Stylizacje oceniało pięcioosobowe jury, komisja zwracała uwagę nie tylko na samą fryzurę, ale również na makijaż i strój.

- Ciężko było na początku wyłonić jakiegoś faworyta - mówi Marceli Drożdżyk, przewodniczący komisji, fryzjer brązowy medalista Mistrzostw Świata z Paryża. Jednak z biegiem czasu, wraz ze wprowadzanymi zmianami w makijażu, stroju czy fryzurze, nasze typy się zmieniały. Nie byliśmy jednogłośni, jednak doszliśmy do porozumienia, wyłoniliśmy zwycięzców. Nie było to łatwe zadanie. Widać po uczestnikach ogromne zaangażowanie w każdy detal stylizacji. Zachęcam do udziału w konkursach na wyższym szczeblu, bo zauważyłem ogromny potencjał wśród uczestników, ale wiadomo, żeby dojść gdzieś wyżej, trzeba włożyć ogrom pracy - dodał przewodniczący.

Nad przygotowaniem i przebiegiem konkursu czuwały nauczycielki zawodu - Joanna Szypulska, Agnieszka Kowalska i Marlena Drożdżyk.

II Miejsce zajęli:
Marcelina Małagocka- fryzjer, Weronika Wołowik - modelka, Maja Syryjczyk - stylizacja i Nikola Kostrzewicz - makijaż
III miejsce zajęli:
Natalia Sobieszek - fryzjer, Wiktoria Koszko - modelka, Agata Karpiuk - stylizacja, Magdalena Grzechuła - makijaż
Wyróżnienia otrzymali:
Wojciech Olszewski - w kategorii model
Aleksandra Skowron - w kategorii stylizacja
Sara Tkaczyk - w kategorii Makijaż
Oliwia Michaluk - w kategorii makijaż
Katarzyna Łodej - w kategorii fryzura

Zdobyciami I miejsca zostali: Marika Bójko - fryzjer, Monika Abraczewska – modelka, Ewelina Adamczyk - stylizacja, Weronika Grzegorczyk - makijaż

Komisji w składzie: Maja Błażewicz, Paulina Bortniczuk, Małgorzata Krajanowska i Iwona Welik przewodniczył Marceli Drożdżyk. Jury to byli absolwenci szkoły pracujący w zawodzie fryzjerskim, którzy tym razem usiedli po drugiej stronie stołu i oceniali pracę swoich młodszych kolegów i koleżanek

Dla uczestników konkursu to nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim sprawdzian umiejętności praktycznych, pracy w zespole i pod presją czasu. Galę zakończyła prezentacja na czerwonym dywanie wszystkich konkursowych stylizacji.

ema

Było pięknie i z klasą. III miejsce zdobył zespół Wiktorii Koszko - modelka

Wyróżnienie w kategorii stylizacja: Aleksandra Skowron, modelka: Kornelia Skowron. Wyróżnienie w kategorii fryzura: Katarzyna Łodej, modelka: Kornelia Skowron

Wyróżnienie w kategorii model: Wojciech Olszewski

Złóż życzenia bliskim, wygraj dla nich upominki pod choinkę

Zrób bliskim, znajomym, przyjaciołom niespodziankę. Złóż im świąteczne życzenia na łamach Wspólnoty. Do tych najpiękniejszych my dołączymy prezent pod choinkę.

Życzenia możesz przynieść lub przysłać do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) lub wysłać mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl.

Zgłoszenie konkursowe powinno zawierać:

- **Imię i nazwisko adresata życzeń, możesz dołączyć też zdjęcie**
- **Treść życzeń**
- **Imię i nazwisko osoby składającej życzenia**
- **Adres, na który mamy wysłać upominki (tylko do wiadomości redakcji)**

Na Wasze życzenia czekamy do 15 grudnia
Szczegółowy regulamin konkursu znajdziesz na 24wspolnota.pl

REG

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU

Hania z Białej Podlaskiej,
ur. 1 grudnia, 3,32 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Kamil
Siostra: Maja (6 lat)

Melisa Mitrus, Annobór, gm. Lubartów
ur. 1 grudnia, g. 21:28, 3,80 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina i Michał

Antoni Zadurski, Kamienowola, gm. Ostrówek
ur. 29 listopada, g. 11:26, 4,53 kg, 61 cm
Rodzice: Milena i Daniel

ms

Dla Barbary Łukasiewicz

Dla Barbary Łukasiewicz z Klębowa
Z okazji Twoich imienin
szczere i serdeczne życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmilsze w życiu.
Życzy
Przewodnicząca PZERiI koło nr 4 w Ulanie Majoracie

eprasa.pl 953f06f3a3

Wincenty Jezierski (1735-1816) - wybitny duchowny spod Łukowa, budowniczy kościoła w Kocku

Gdyby nie martwy koń, historia potoczyłaby się inaczej...

W 1735 r. w ziemi łukowskiej przyszedł na świat Wincenty Jezierski. Był młodszym bratem Jacka, późniejszego kasztelana łukowskiego, rzutkiego przedsiębiorcy, polityka i publicysty czasów stanisławowskich. Mimo, że Wincentemu daleko do sławy brata, można śmiało powiedzieć, że na Lubelszczyźnie osiągnął wiele: zbudował dwa kościoły, a dzięki swojej uczciwości i pracowitości pełnił ważne funkcje kościelne. I pomyśleć, że jego historia potoczyłaby się inaczej... gdyby nie padł mu koń.

W parafii św. Jakuba w Głusku kościele przechowywany jest zabytkowy portret ks. Wincentego Jezierskiego. Za jego udostępnienie dziękuję ks. proboszczowi Zbigniewowi Petrzeli

Młodość Wincentego była związana z ziemią łukowską: to tutaj wychowywał się w rodzinnych dobrach w Sarnowie i okolicach. Jego rodzicami byli Ludwik Jezierski, komornik ziemski i Wiktoria Stoińska. Po zakończeniu edukacji w łukowskiej Szkole Pijarów, Wincenty, który „uprzedzał wszystkich swoją pilnością" rozpoczął pracę jako komornik ziemski. Była to lokalna rola w ramach sądownictwa ziemskiego polegająca m.in. na rozstrzyganiu różnych sporów. Podobno już wtedy dało się zauważyć szlachetny charakter naszego bohatera, który „był wzorem skromności i dobrych obyczajów".

Potwierdzać to miała sprawa, dzięki której o Wincentym zrobiło się głośno.

Grzywna dla kłótliwego brata

Pewnego razu w rodzinnych stronach Wincentego toczył się sąsiedzki spór o nieprawne oderwanie gruntu od majątku (tzw. „awuls"). Byłaby to typowa sprawa - wszak nasza ziemia słynęła z niezliczonych sporów sąsiedzkich - jednak w tym przypadku jedną ze stron był nie kto inny jak Jacek Jezierski - przyszły kasztelan - wówczas jeszcze „tylko" miecznik łukowski, niemniej postać mająca już pewne wpływy w naszej ziemi. Mimo ewidentnego konfliktu interesów, sprawę miał rozstrzygnąć brat Jacka - Wincenty. Ku zdziwieniu wszystkich, po kondensacji, czyli zjechaniu się sądu na sporny grunt i rozpatrzeniu sprawy, młody komornik przyznał rację stronie przeciwnej - ubogiemu szlachcicowi i ukarał swojego możnego brata Jacka grzywną. Wydarzenie to sprawiło, że o Wincentego ubiegano się „nie tylko w ziemi łukowskiej, ale i z innych województw" , a „czyste sumienie i niewymaganie nagród zrównały go w tak młodym wieku z mężami najgodniejszymi".

Akwarela Zygmunta Vogla pzedstawiająca kościoł w Kocku w takim kształcie, jaki uzyskał po remoncie dokonanym przez księżną Annę Jabłonowską i proboszcza Wincentego Jezierskiego w końcówce XVIII wieku

Skoro koń padł w drodze do wybranki, ewidentny to znak, że trzeba księdzem zostać...

Martwy koń i zmiana planów

Dopełnieniem obiecującej kariery Wincentego miał być związek małżeński. Wybór padł na pannę Eufrozynę Karską. Mający 24 lata Wincenty postanowił „uskutecznić zamiary" i wybrał się w podróż do swej wybranki. Niestety, w drodze do niej jego koń zasłabł i zdechł. Nasz bohater przejął się tym i „biorąc to za zły prognostyk, zamiast do domu panny udał się prosto do Krakowa, nikomu nic nie mówiwszy i wszedł do seminarium".

Nie wiadomo czy panna Karska długo rozpaczała po tej nagłej zmianie planów, wiemy natomiast, że została później żoną Antoniego Skórzewskiego, sędziego chełmskiego, dziedzica Syczyna i Busówna.

Zamiast żony kościelna kariera

Wincenty natomiast rozpoczął karierę w strukturach kościelnych. I to nie byle jaką. Już w 1761 r. został wyświęcony na kapłana, zostając następnie prebendarzem, czyli zarządzającym majątkiem kościelnym w Czchowie w Małopolsce. „Talenty jego i ścisłe zachowanie obowiązków swego stanu powołały go wkrótce na wyższe stopnie", dlatego już w 1763 r. został scholastykiem katedralnym kamienieckim. Rok później uzyskał swoją pierwszą parafię i został proboszczem w miasteczku Skałat na Podolu, jednocześnie zostając deputatem do Trybunału Lubelskiego. Pobyt na Podolu nie trwał długo, ponieważ już w 1767 r. dzięki wsparciu swojego stryja - Stanisława Rajmunda Jezierskiego, biskupa bakowskiego - otrzymał aż dwa probostwa w rodzinnych stronach: w Kocku i Abramowicach pod Lublinem. Co ciekawe, wiemy o tym, że na probostwo abramowickie Jezierskiego wprowadzał oficjalnie słynny biskup krakowski Kajetan Ignacy Sołtyk. Działo się to 30 września 1767 r., a więc dwa tygodnie przed słynnym porwaniem biskupa podczas sejmu repninowskiego i wywiezieniem go przez Rosjan do Kaługi.

Sprawny zarządca w Kocku

Gdy w lipcu 1777 r. silna wichura uszkodziła kocką świątynię, właścicielka miasta, księżna Anna Jabłonowska „pani na Siemiatyczach i Kocku", sprawna administratorka swoich dóbr postanowiła wybudować nowy kościół przy współpracy z proboszczem. Budowa trwała w latach 1778-1782 i pochłonęła ok. 16 tys. złotych z czego 75 proc. kosztów pokryła księżna, a 25 proc. proboszcz Jezierski, który 26 lipca 1779 r. położył kamień węgielny razem z główną fundatorką. Księżna Jabłonowska podobno ceniła sobie rady i wsparcie ze strony Wincentego, a mieszkańcy miasta zamiast długotrwałych procesów sądowych wybierać mieli mediację swojego proboszcza, dzięki czemu „odchodzili pojednani, pełni czułości radosnej dla tego ziemskiego anioła pokoju".

cdn.

Paweł Jezierski

REG

Jak dalece mogą różnić się dwa bracia?

Kilka razy pisaliśmy w tym miejscu o postaci brata księdza Wincentego, kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego. Nie ujmując nic zaradności wielebnego (bo np. udzielanie indultów ułatwiających zawarcie małżeństwa już i wtedy było to niesłychanie wręcz dochodowe zajęcie...) Jacek, pragnął wyprowadzić rodzinę na wyższy poziom społeczny (był znaczącą osobą i kasztelanem, ale jednak, mimo wszystko, łukowskim...). Na niczym spełzły jego starania o skoligacenie się z Radziwiłłami i Rzewuskimi, więc oprócz kariery politycznej, dzięki przyrodzonej rzutkości, wziął się za zarabianie pieniędzy. Oprócz manufaktur i innych dochodowych działań, brał się też za inicjatywy kontrowersyjne. Szeroko słynęła jego warszawska inwestycja w postaci publicznych łazienek. Wbrew nazwie był to po prostu wysokiej jakości dom schadzek, w którym radośnie lupanarzyli zarówno pobożni mieszczanie, jak i jego koledzy z ław poselskich, elita, dobywającego się akurat w stolicy, Sejmu Wielkiego.

(Zbigniew Smółko)

Bardzo ciekawych informacji o Wincentym dostarczają nam „Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816". Znajdziemy tam dedykowaną notkę biograficzną o Wincentym, którą cytuję, napisaną przez autora na wieść o śmierci Jezierskiego w styczniu 1816 r.

75% - kosztów budowy kościoła w Kocku pokryła księżna
25% - z własnej kiesy wysupłał proboszcz

eprasa.pl 953f06f3a3

Rosjanin? Białorusin? Litwin? Estończyk? Polak? - Stanisław Bułak-Bałachowicz, zwycięzca spod Dratowa i Puchaczowa (cz. III)

Ostatnia walka generała watażki

Przyszedł do Polski na czele 8-tysięcznego oddziału złożonego z najgorszych obwiesi Europy Środkowo-Wschodniej. Dezerterów, zabijaków i najemników ze wszystkich możliwych armii łączyło uwielbienia dla wodza, którego nazywali Baćką. A on marzył tylko o jednym: bić bolszewików. Okazję w sierpniu 1920 roku znalazł nad Wieprzem i Bugiem.

Około 10 sierpnia 1920 w okolicach Lubartowa żadna kura, butelka, żydowski zwłaszcza kupiec ani dziewucha nie mogli czuć się bezpiecznie: jednocześnie w okolicach miasta stacjonowały dwa otoczone sławą największych zawadiaków i awanturników oddziały: polska kawaleria majora Feliksa Jaworskiego i wielonarodowa Armia Sprzymierzona generała Stanisława Bułak-Bałachowicza. Największe powody do przerażenia mieli jednak bolszewicy. Jaworski za kilka dni pogoni swołocz w kierunku na Kock - Radzyń - Kąkolewnicę, bałachowcy zaś wyprowadzą doskonałe uderzenie spod Dratowa na Puchaczów a potem wzdłuż Bugu...

Zdradzony sojusznik

W kolejnych tygodniach robił to, co umiał doskonale: gryzł bolszewików, atakował ich frontalnie i na tyłach, wieszał i rozstrzeliwał komisarzy ludowych i złodziei, prostych sołdatów najczęściej włączał do swojego oddziału. Zawarte jesienią zawieszeni broni było dla niego klęską. Miał pełne prawo czuć się oszukany. W pierwszym odruchu poszedł walczyć dalej: uderzył na Rzeczycę i Mozyrz, w tym drugim mieście ogłosił nawet powstanie niepodległej Białorusi (wcześniej uczestniczył w zbliżonym akcie dotyczącym Estonii), jednak nie był w stanie wypełnić tego treścią. Po kilku dniach bałachowcy musieli wycofać się do Polski. Oddział został przymusowo rozformowany.

Przyczajony tygrys

W czasach pokoju generał i jego ludzie nie odnajdywali się najlepiej. Bracia Bałachowiczowie założyli w Białowieży firmę zajmującą się wyrębem lasu i handlem drewnem. Prosperowała zupełnie nieźle, acz szefowie zajmowali się także dalej tym, czym żyli całe życie. Swoich dawnych żołnierzy trzymali blisko siebie, zatrudniali ich do rozmaitych prac, chronili w razie (nader częstych) kłopotów prawnych. W jakiś, nie do końca klarowny sposób, utrzymywali relacje zarówno z polskim rządem jak i emigracją białoruską. Sowieci ze wszystkich sił starali się uderzać w to środowisko: w 1924 w zamachu zginął brat Stanisława, pułkownik Józef Bułak-Bałachowicz, przy czym wszystko wskazuje, że faktycznie ofiarą miał być generał.

Mimo że jego estoński ani osiągnięty w „białej" armii Judenicza stopień generała nie był oficjalnie uznawany przez Wojsko Polskie, nikt nie protestował, kiedy nosił się w polskim uniformie generała brygady

Czarna legenda Bułak-Bałachowicza

W literaturze mnóstwo jest opisów aktów regularnego, bandytyzmu, jakiego dopuszczać się mieli żołnierze Ochotniczej Sprzymierzonej Armii. Ofiarami mieli być głównie Żydzi. Stanisław Lis-Błoński, oficer łącznikowy i późniejszy kronikarz oddziału, próbuje ich chociaż częściowo wybielić, sugerując, że mogło dochodzić do żołnierskich przyfrontowych ekscesów jednak nie były one regułą. Po wojnie w Sejmie Lewica i partie żydowskie kilka razy domagały się osądzenia Bałachowicza, on sam zresztą też chciał się w ten sposób uwolnić od oskarżeń, nigdy jednak do niczego takiego nie doszło.

Generał (późniejszy marszałek) Tuchaczewski: Gen. S. Bałachowicz dał dużo korzyści zwycięskich Polsce nad bolszewikami, a bolszewikom zadał dużo bolesnych ran

Powrót żołnierza

Kiedy wybuchła wojna, generał zareagował w jedyny możliwy dla siebie sposób. Kiedy Niemcy podchodzili pod Warszawę, zgłosił się do dowództwa obrony miasta z gotowym do walki oddziałem. W ciągu kilku dni wystawił niemal 2000 bagnetów i szabel, w dużej części weteranów 1920 roku. Nie wiadomo do końca skąd wytrzasnął jakichś chętnych do wojowania Czechów, w oddziale był nawet Murzyn! Dokonywali cudów: przerzucili przez Wisłę most z dętek (!), szarżowali, podchodzili, planowali szturm klasztoru na Bielanach... Nawet po kapitulacji szybko zawiązali organizację konspiracyjną.

Nie są do końca jasne okoliczności śmierci generała. Podczas próby zatrzymania 10 maja 1940 przez silny, ewidentnie dobrze przygotowany, oddział hitlerowców podjął próbę obrony i został zastrzelony. Wiele wskazuje jednak na to, że za całą operacją stał nie tylko niemiecki, ale również sowiecki wywiad, który nigdy nie odpuścił sobie ścigania swojego śmiertelnego wroga.

Zbigniew Smółko

Czytelnicy opowiadają o dawnych zwyczajach pogrzebowych w regionie (cz. II)

Zmarłego żegnano w domu, modłami przy otwartej trumnie

Poprosiliśmy trzy tygodnie temu naszych Czytelników o nadesłanie informacji o dawnych zwyczajach związanych z pogrzebem. Najbardziej interesował nas, zanikający już obyczaj, zbierania się całej społeczności (gdyż dotyczyło to najbardziej wsi) przy trumnie i wspólnych śpiewów modlitewnych.

Nie zawiedliśmy się i otrzymaliśmy w różnej formie szereg ciekawych relacji, z których część opublikowaliśmy tydzień temu.

Zanim jednak przejdziemy do kolejnych, na chwilkę cofniemy się w czasie. Dużo informacji podaje Oskar Kolberg w swoich zapiskach poświęconych Chełmszczyźnie (która w jego rozumieniu obejmowała też m.in. dzisiejsze powiaty bialski, parczewski, radzyński a nawet w kierunku Łukowa, Lubartowa i Siedlec) oraz Lubelszczyźnie. Cóż zanotował wielki polski etnograf?**Cała wieś przychodziła żegnać**

Zapiski z okolic Kodnia i Terespola: *Podczas gdy umarły leży na ławie w domu, odwiedzają ciało ludzie z całej wsi, odmawiając pacierze za jego duszę, po ukończeniu których dostają po małym kieliszku wódki. Zwyczaj ten ustaje z powodu podrożenia wódki. W innych okolicach jest zwyczaj, że zaraz po zrobieniu trumny wkładają w nią umarłego i wynoszą do sieni, a w izbie sprawiają ucztę („umerłyny") w połączeniu z pobożnymi śpiewami. Wśród drobnej, zagonowej szlachty zamieszkałej we wsiach Tuczna, Huszcza i Wiski takie znów spotykamy zwyczaje. Gdy umrze zamożny gospodarz, który wymówił sobie u dzieci wobec świadków, aby po śmierci nie był chowany aż dopiero trzeciego dnia, wtedy schodzą się do jego domu z całej wsi piśmienni (tj. umiejący czytać i śpiewać), wynoszą umarłego z trumną do sieni a sami zajmują miejsce na ławach około stołu i rozpoczynają modły i pieśni* (potem daje Kolberg opis potężnej, trzydniowej uczty, przy której zmieniają się tylko biesiadnicy).

Oczywiście treść i forma wiejskich modłów na północno-wschodniej Lubelszczyźnie pamiętanych przez Kolberga była w większości wypadków zupełnie inna niż obecnie. Powód był oczywisty: ludność wiejska była przeważnie obrządku albo unickiego albo prawosławnego i na co dzień mówiła do siebie mową „tutejszą".

Fot.archiwum

Doniosłą rolę w rytuale pogrzebu odgrywał krzyż stojący na końcu wsi. Jeżeli w danej miejscowości nie było świątyni, społeczność odprowadzała do niego trumnę. Zdjęcie z Derewicznej (pow. radzyński)

Jeżeli chcą Państwo podzielić się swoimi wspomnieniami, wiedzą i refleksjami prosimy o telefon na nr 502 037 695 albo e-mail na adres: zbynieks@op.pl

Posiłek dla zmarłego

Jak się wydaje dość podobnie było na środkowej Lubelszczyźnie: *W czasie, gdy ciało leży jeszcze w domu, przychodzą w odwiedziny krewni i znajomi nieboszczyka. Już wówczas beczka gorzałki i druga piwa jest przygotowaną a każdy z odwiedzających spełnia parę kieliszków bądź szklanek trunku. Gdy się wieczorem rozejdą, gospodarujący w domu pozostawia zawsze na stole jeden jeszcze pełny kieliszek gorzałki albo szklankę piwa wraz z kawałkiem chleba, ciasta i pieczeni na noc dla duszy nieboszczyka. Czynią to i na drugą noc, i w ogóle dopóki ciało zmarłego nie zostanie pochowanem.*

Ciało na widoku, wszyscy przy trumnie

Dzisiaj wszystkie sprawy związane z umieraniem przeżywa się w sposób o wiele bardziej dyskretny: nawet jeśli sam zgon ma miejsce poza szpitalem, to najczęściej ciało szybko zabierane jest albo przez służby medyczne albo przez wyspecjalizowaną firmę. Jeszcze niedawno i umierało się w domu i w domu było żegnanym przez bliskich. Relacja p. Moniki Sławińskiej, córki organisty z kościoła w Sławatyczach nad Bugiem, opublikowana w „Gadkach z Chatki" w 2013 roku:

Zwyczajowo rodzina wystawia ciało zmarłego na widok publiczny. Trumnę z ciałem umieszcza się w dużym pokoju, wokół znajdują się kwiaty i płonące świece. Każdy ze znajomych może przyjść i pożegnać się ze zmarłym. Jest to jedna z części procesu wykluczania go ze społeczności. Przed zamknięciem trumny każdy całuje nieboszczyka w rękę na pożegnanie. W gminie Sławatycze funkcjonuje tradycja modlitewnego czuwania przy zmarłym. Obrzęd ten nazywany jest potocznie „różańcem". Zwykle odbywa się wieczorem, przed dniem pogrzebu, może trwać nawet do trzech godzin. Zapraszani są na niego sąsiedzi, przyjaciele i dalsza rodzina (jeżeli rodzina jest z daleka, przyjeżdża zwykle na sam pogrzeb). Na obrzęd różańca składają się różne modlitwy, lamentacje, koronki, tajemnice różańca, litanie (większość śpiewana) oraz charakterystyczne pieśni. Celem takiego obrzędu jest pożegnanie rodziny ze zmarłym, pogodzenie się ze śmiercią i wzbudzenie w żałobnikach ufności o szczęśliwy los duszy po śmierci ciała.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 953f06f3a3

SPORT Był świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną

Mierzejewski w Katarze. Wyklęczał awans. Jego pracę oglądają miliony widzów!

Robert Mierzejewski dosyć często przyjeżdża do Lubartowa, gdzie ma rodzinę. Pracuje w ekipie realizacyjnej Telewizji Polskiej. Obecnie przebywa w Katarze, gdzie gra reprezentacja Polski. Jak mówi, ceny w kraju są bardzo zróżnicowane, a paliwo bardzo tanie.

Nie każdy może spotkać się z legendą reprezentacji Francji - Thierry Henrym

Tankuje za dwa-trzy chleby

- Benzyna kosztuje 2,60 zł. Dla porównania bagietka kosztuje 2 zł, ale chleby czy lody to wydatek nawet 60 zł. Śmialiśmy się z chłopakami, że tankujemy do pełna za dwa-trzy chleby. Paliwo kosztuje praktycznie tyle samo, co woda w sklepie. Ogólnie produkty importowane są droższe. Owoc z Włoch kosztuje 60 zł za kilogram, ale ten sam na przykład z Iranu kosztuje 5 zł - mówi Robert Mierzejewski.

Wraca po finale

Ostrołęczanin na mistrzostwa przyleciał wraz z ekipą jako jedna z pierwszych z całego świata. - Byliśmy na miejscu na tydzień przed rozpoczęciem. Wiązało się to z dokumentacją stadionów, kwestiami technicznymi. Wracam dopiero 20 grudnia, czyli po finale. Pozdrawiam koleżankę z Lubartowa Różę oraz jej dwie córki: Lilę i Polę - dodaje.

Wygodnie i smacznie

Jak mówi, lot do Kataru był bardzo miły i krótki. Leciał pięć i pół godziny. - Cztery dni wcześniej wróciłem z Teksasu, gdzie podróż trwała nieco ponad pół dnia, więc ten na mistrzostwa minął w mgnieniu oka. W związku z tym, że lecieliśmy kilka dni przed mistrzostwami, na pokładzie nie było kibiców. Katarskie linie lotnicze należą do światowej czołówki, więc było wygodnie, smacznie. Do wyboru było chyba z dziesięć różnych kuchni z całego świata. Obok mnie siedziała dziewczyna, która leciała na wakacje na Bali, zaś niedaleko był człowiek mieszkający w Melbourne oraz biznesmen lecący do Wietnamu. To pokazuje, że dużo osób, które leciały razem z nami traktują Dohę jako przesiądę - mówi.

Aż do finału

Robert obejrzał wszystkie mecze biało-czerwonych. Ponadto był na spotkaniach: Ekwador - Katar, Anglia - USA, Hiszpania - Niemcy, Brazylia - Serbia, Hiszpania - Kostaryka, USA - Iran. - Kolejne przede mną. W fazie pucharowej będę chciał być na jednym meczu dziennie i tak aż do finału - dodaje.

Starają się jak mogą

Mierzejewski przyznaje, że w Katarze jest super atmosfera. - Ogólnie jest bardzo miło. Katarczycy zaczepiają nas i pytają się, czy nam się podoba. Widać, że bardzo im zależy na pozytywnym przekazie w świat. Starają się, robią, co mogą. Do tej pory nie spotkałem się z negatywną sytuacją - mówi.

Wymodlił awans

42-latek mecz z Argentyną spędził na...kolanach. - Na mecz Polaków mieliśmy platformę dziennikarską, w której było dużo lepsze miejsce niż siedzące na stadionie, praktycznie przy samym boisku, więc wolałem zostać tam i oglądać z platformy niż siedzieć i być dalej, więc mecz z Argentyną... przeklęczałem przy bandzie reklamowej - śmieje się.

Ludzie z Lubartowa

Robert podczas ostatniego meczu pojawił się na stadionie z flagą. - Pomysł był dosyć spontaniczny. Kolega z amerykańskiej NBC załatwił mi farbę, ale ja na przyszłość chcę wydrukować piękną dużą flagę z napisem Ostrołęka i wieszać na imprezach. Pamiętam kiedyś, jak na pucharze w skokach narciarskich w Planicy na Słowenii zobaczyłem w tłumie duża flagę Ostrołęki. Pokazywałem ją. Pamiętam, jak kiedyś po finale mistrzostw świata w Turynie, gdy Polacy zdobyli mistrzostwo w siatkówce, spotkałem kibiców z Ostrołęki z flagą. Od razu zaciągnąłem ich przed kamery. Lubię spotykać przedstawicieli naszego miasta gdzieś w świecie. Kiedyś również spotkałem ludzi z Lubartowa. Musiałem podejść do nich i porozmawiać. Takie lokalne przywiązanie - dodaje.

Jest na najważniejszych imprezach

Mistrzostwa w Katarze są kolejną ważną imprezą w tym roku, na której był Mierzejewski. - Latam kilka razy w roku między innymi na różne wydarzenia sportowe, tworząc relacje na anteny telewizji. Ten rok rozpocząłem od konkursu czterech skoczni w Niemczech i Austrii i Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, gdzie byłem trzy tygodnie. Dane mi było uczestniczyć w Wimbledonie z Igą Świątek na korcie. W lipcu byłem na mistrzostwach świata w lekkiej atletyce w Oregonie, USA a później na tournee FC Barcelony po Stanach Zjednoczonych. Byłem świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną. Sierpień to czas pracy podczas mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w Monachium. Obserwowałem wygrana Igi Świątek podczas US Open w Nowym Jorku. Później widziałem dwa mecze Barcelony z Bayernem Monachium. Przed mistrzostwami w Katarze był jeszcze WTA Finals w Texasie, znów z Igą Świątek. Teraz mistrzostwa w Katarze. Wracam do Polski dopiero po finale. Święta Bożego Narodzenia spędzę w Ostrołęce i po nich tradycyjnie przeniosę się do Niemiec i Austrii, na konkurs czterech skoczni - wymienia.

Jego obraz oglądają miliony

42-latek bardzo lubi swoją pracę. - Gdybym jej nie lubił, to bym się męczył. Największą przyjemność z pracy daje mi fakt, że to, co robię, oglądają miliony Polaków. Jeśli mecz przed telewizorem ogląda 14 milionów rodaków, a ja jestem na stadionie i widzę to na żywo, to są ogromne emocje. Wiele razy sam sobie zdaję sprawę, że jestem w historycznym miejscu, w historycznej chwili, którą kiedyś będę mógł opowiadać - przyznaje.

Spotyka gwiazdy

Robert bardzo często spotyka gwiazdy sportu. - Praca przy reprezentacji Polski to dzień jak o co dzień. - Spędziłem z nimi dwa tygodnia zgrupowania w Arłamowie. Jestem na większości meczów kadry. Znam się z komentatorami, do niedawna piłkarzami reprezentacji: Sebastianem Milą, Tomaszem Rząsą czy Marcinem Żewłakowem. Dużą frajdą jest możliwość spotkania ze światowymi gwiazdami: Alessandro Del Piero czy Ikera Casillasa, Luki Modricia. Ostatnio mogłem porozmawiać z Thierry Henrym. Klasa zawodnik. Rozmawiasz z facetem, którego podziwiałeś przed telewizorem przez wiele lat - dodaje.

Kamera zamarzała

Mierzejewski do końca życia będzie wspominał wyjazd na Olimpiadę. - To był wyjazd do Chin. Przez całą sytuację związaną z koronawirusem byliśmy codziennie testowani. Miałem 21 wymazów. Co chwilę każdy drżał, aby nie wyszedł pozytywny wynik. Nikt nie chciał trafić do chińskiej izolacji. Byliśmy zamknięci w ośrodkach pod granicą z Mongolią. Nie mieliśmy możliwości wyjścia z obiektu. Autobus zabierał na dworzec. Specjalnym pociągiem jechaliśmy do Pekinu. Był bardzo szybki, bo osiągał nawet 350 km/h. No i mróz. W czasie skoków narciarskich było -30 stopni! Kamera zamarzała, odmawiała posłuszeństwa - kończy.

mp

Polska wylatuje z Kataru. Jak ocenisz postawę naszych?

Reprezentacja Polski zakończyła udział w mistrzostwach świata w piłce nożnej. Podopieczni Czesława Michniewicza ulegli 1:3 Francji w 1/8 finału zmagań rozgrywanych w Katarze. Jak ocenisz grę biało-czerwonych. Spodziewałeś się/spodziewałaś się więcej po ekipie Wojciecha Szczęsnego i spółki?

Francja objęła prowadzenia za sprawą Oliviera Giroud, a po przerwie dwa trafienia zdobył Kylian Mbappé. Honorowego gola dla „biało-czerwonych" zdobył z rzutu karnego Robert Lewandowski.

Jakub Niewęgłowski, zawodnik Lewartu Lubartów
Po niezłym meczu
Na pewno mieliśmy dużo szczęścia, wychodząc z grupy. W pierwszych meczach styl gry był naprawdę słaby. W ostatnim spotkaniu Polacy pokazali jednak charakter i wolę walki. Niestety zakończyli mistrzostwa, przegrywając z Francją po niezłym meczu.

Adrian Wnuk, kapitan Podlasia Biała Podl. (U-17)
Szkoda, że się żegnamy
Myślę, że w fazie grupowej mogliśmy pokazać coś więcej. Na pewno więcej gry ofensywnej i kreatywności w rozgrywaniu akcji. W ostatnim meczu z Francją pokazaliśmy się z dobrej strony, zwłaszcza w pierwszej połowie, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie, jednak niestety ulegliśmy Francji po dobrej grze. Szkoda, że musimy już pożegnać się turniejem, lecz Francją była zespołem lepszym.

Paweł Komorek, sędzia piłkarski z Puław
Awans sukcesem
Styl gry, jak i występy poszczególnych zawodników pozostawiały dużo do życzenia. Samo wyjście z grupy należy traktować jako sukces. Pomimo faktu przegranej z Francją to najlepszy mecz naszych w całych mistrzostwach świata.

Rafał Goławski, zawodnik Kujawiaka Stanin
Odpadamy z godnością i nadzieją
Realny cel, jakim było wyjście z grupy, został osiągnięty, więc jestem zadowolony. Styl w fazie grupowej pozostawiał oczywiście wiele do życzenia. Mecz z Francją był jednak zupełnie inny i uważam, że odpadamy z godnością i nadzieją, że możemy rywalizować z najlepszymi.

Robert Dołęga, łukowski trener ciężarów
Tak jest od lat
Oczami laika i zwykłego kibica należą się brawa za postawę w meczu z Francją. Brawo za wyjście z grupy i wywalczenie czterech punktów. Reprezentacja wstydu nam nie przyniosła, mimo sporej fali krytyki po meczu z Argentyną. Te finały niczego nowego nie odkryły w naszej grze. Tak jest od lat...

Zbigniew Smółko, dziennikarz Wspólnoty
Michniewicz przeszkadza
Michniewiczowi udało się przekonać Polaków, że nie potrafią grać w piłkę. Na szczęście w trzecim meczu drużyna grała w składzie i taktyką, jaka z grubsza była oczywista dla przeciętnego kibica. I taką reprezentację chcę oglądać. Jasne, że gorszą od Francji, jasne, że nie mającą 11 artystów jak Francuzi czy Brazylia, ale po prostu grającą w piłkę. Niedzielny mecz udowodnił, że Michniewicz tej drużynie tylko przeszkadza. Stać PZPN na wydawanie pieniędzy na wszystkie bzdury świata to i stać powinno być na zatrudnienie szkoleniowca na poziomie topowych reprezentacji.

Kacper Dmitruk, były piłkarz Podlasia Biała Podl.
Prognostyk na przyszłość
Jeśli chodzi o grę Polaków w grupie, miałem mieszane uczucia. Graliśmy za bardzo ostrożnie. Bałem się, że nie „dojedziemy" mentalnie na mecz z Francją. Myliłem się. Gdybyśmy strzelili bramkę na 1:0, gdy mieliśmy wiele okazji, to kto wie. W niedzielnym meczu Polska momentami grała naprawdę świetnie. Jak Francuzi stawali na własnej połowie, a Polska atakowała, to naprawdę czułem wielką dumę z Polaków. Jak Polska nie będzie się bała przeciwników, to naprawdę może zajść daleko. To dobry prognostyk na przyszłość. Matty Cash, Piotr Zieliński, Bartek Bereszyń - top kadry.

mp

REG

eprasa.pl 953f06f3a3

Podlasie bez ośmiu i bez Julki

W miniony czwartek władze Podlasia Biała Podlaska poinformowały, iż podziękowano ośmiu zawodnikom, którzy jesienią znajdowali się w kadrze ekipy w rozgrywkach III ligi.

Jakub Mażysz w tym sezonie zdobył pięć goli dla Podlasia

Diel Spring spędził w Białej Podlaskiej półtora roku

Borys Piotrowski zaliczył zaledwie jeden mecz i to 3 minuty

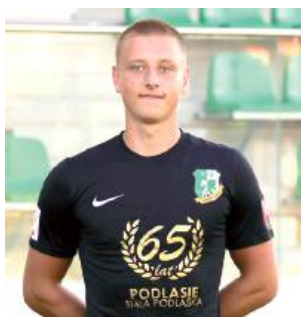
Jakub Kobyliński musi szukać sobie nowego klubu

Adam Maciąg był w szerokiej kadrze biało-zielonych

Kacper Dmitruk wrócił do gry po poważnej kontuzji kolana

Jakub Furman nie zdołał zadebiutować w seniorach Podlasia

Gabriel Mierzwiński wystąpił w jednym meczu

Z funkcją fizjoterapeutki Podlasia pożegnała się Julia Kobylińska

W rundzie wiosennej w drużynie Artura Renkowskiego zabraknie: Jakuba Mażysza, Diela Springa, Adama Maciąga, Jakuba Kobylińskiego, Borysa Piotrowskiego, Kacpra Dmitruka, Jakuba Furmana, Gabriela Mierzwińskiego. Z ekipą pożegnała się również Julia Kobylińska, która była fizjoterapeutką w ekipie biało-zielonych.

Mażysz grał w Podlasiu przez pół sezonu. Wystąpił w 17 spotkaniach (1151 minut) i zdobył pięć goli oraz dwukrotnie był karany żółtymi kartkami. Wcześniej występował w: Wiśle Sandomierz, Stali Kraśnik, hiszpańskiej Novelda CF, Wiśle Puławy, Alicie Ożarów, Stali Stalowa Wola, Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, Łysicy Bodzentyn. „Adaś" jest wychowankiem Siarki Tarnobrzeg.

Przez półtora roku graczem klubu z ul. Piłsudskiego był Diel Spring. 21-latek przybył do Podlasia z Wisły Sandomierz. Reprezentant Saint Vincent i Grenadyny w tym sezonie uzbierał 11 meczów (535 minut) i zdobył jedną bramkę. W poprzednich rozgrywkach zagrał w 20 spotkaniach i raz trafił do siatki w wygranym 2:0 spotkaniu z Orlętami z Radzyniem Podlaskim.

W biało-zielonych barwach nie zobaczymy Kacpra Dmitruka. 24-letni wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w tym sezonie wystąpił w czterech spotkaniach (45 minut). Bialczanin reprezentował barwy trzecioligowca od sezonu 2017/2018. „Kapi" w ostatnim czasie wrócił do gry po poważnej kontuzji, operacji i kilkumiesięcznej rehabilitacji uszkodzonych więzadeł krzyżowych.

Nowego klubu musi szukać sobie Jakub Kobyliński. 18-latek w ostatnich miesiącach rozegrał 12 meczów w III lidze (272 minuty). Z klubem żegna się również fizjoterapeutka, a zarazem jego siostra - Julia. W ekipie Renkowskiego zabraknie Borysa Piotrowskiego oraz Gabriela Mierzwińskiego. Pierwszy z nich wystąpił w trzech spotkaniach (74 minuty), zaś „Mierzwa" zaliczył zaledwie 3 minuty w starciu z Cracovią II Kraków.

Bez debiutu w III lidze swoją przygodę z Podlasiem zakończyli: Adam Maciąg oraz Jakub Furman. Pierwszy z nich przybył do grodu nad Krzną z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza, zaś drugi po okresie wypożyczenia wrócił w rodzinne strony. Jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska.

Ostatni trening

Piłkarze Podlasia zakończyli tegoroczne zajęcia. W sobotę o godz. 9:30 rozpoczęli ostatni trening.

W ekipie Artura Renkowskiego testowanych jest pięciu zawodników. Dwóch z nich to napastnicy, kolejnych dwóch gra w obronie, a jeden to gracz ofensywny. Przed ekipą kilkanaście dni wolnego. Inauguracja okresu przygotowawczego zaplanowana została na 9 stycznia. Od 22 grudnia zawodnicy rozpoczną indywidualne zajęcia, by na pierwszym treningu być w dobrej dyspozycji fizycznej.

mp

ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, byłym zawodnikiem Orląt

Nie obrażajcie się na moją Kasię

Duża strata w zespole Mikołaja Raczyńskiego. Po rocznej przygodzie z ekipą Orląt pożegnał się Sebastian Raczyński. 28-latek w rundzie wiosennej będzie grał w „małej Wieczystej".

Wychowanek Promnika Łaskarzew przyszedł do ekipy z Radzynia Podlaskiego przed rundą wiosenną. W sumie wystąpił w 24 meczach i zdobył 13 bramek. Tylko jesienią zagrał 513 minut i trafił do siatki aż 6 razy. Prawdziwy popis dał w starciach z Sokołem Sieniawa i Wisłą Sandomierz, gdzie skompletował dublet. Trafił do siatki w starciu ze Stalą Stalowa Wola, wygranym 1:0 przez biało-zielonych.

Dlaczego odszedłeś?
- Dostałem bardzo fajną propozycję z Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Z czwartej ligi...
- Ale bliżej domu. W „Mazie" szykuje się fajny projekt. Ekipa jest na drugim miejscu w tabeli i chce wywalczyć awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Być może nie ruszałbym się z Radzynia Podlaskiego, ale najważniejsze były kwestie rodzinne.

Co się kryje pod tym stwierdzeniem...
- 8 października poślubiłem Katarzynę.

Niektórzy kibice mogą czuć się obrażeni, ale Sebastian Kaczyński zdecydował przenieść się do Mińska Mazowieckiego głównie przez pryzmat swojej żony Katarzyny, która otrzymała pracę w miejscowym szpitalu

No i...
- Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że zwiążę się z Orlętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu. Tak też się stało. Jesteśmy w Mińsku Mazowieckim.

Kasia...
- Jest diagnostą laboratoryjnym. Podpisała umowę w miejscowym szpitalu.

Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejdę do szatni, przybiję „piątkę" z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę

Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że zwiążę się z Orlętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu

Jak podsumujesz ostatnie miesiące spędzone w Radzyniu Podlaskim?
- Wiosną zagrałem dobrą rundę. Jesienią miałem problemy ze zdrowiem. Zagrałem w kilku spotkaniach, ale zdołałem kilkukrotnie pokonać bramkarzy rywali. Mieliśmy bardzo dobrą końcówkę. Skończyliśmy rok wysoko w tabeli, a ja pobyt w Radzyniu Podlaskim będę wspominał bardzo dobrze. Miałem sporo okazji do grania.

Mało kto sądził, że Orlęta na półmetku będą tak wysoko...
- Może i tak, ale my wierzyliśmy. Bardzo dobrze pracowaliśmy na każdych zajęciach, mimo że było nas niewielu. Stanowiliśmy zgrany zespół, który grał do jednej bramki. Mówiło się, że będziemy walczyć o utrzymanie. Co niektórym sprawiliśmy psikusa i wykręciliśmy bardzo dobry wynik. Myślę, że nikt nie obraziłby się, gdyby Orlęta zakończyły sezon na tej samej pozycji. Dobrym impulsem było zwycięstwo z Wieczystą Kraków. Udowodniliśmy przede wszystkim sobie, że możemy i umiemy.

Zdajesz sobie sprawę, że pozostawisz po sobie dużą wyrwę? Stanowiłeś jakość, solidność i pewność strzelenia kilku goli na rundę...
- Miło to słyszeć. A moje odejście? Nie ma ludzi niezastąpionych. Liczę, że władze oraz sztab znajdą podobnego, a może i lepszego zawodnika na moje miejsce. Chciałbym, by mój następca strzelał gola za golem, wypromował się i poszedł przykładowo na zaplecze Ekstraklasy. W piłce nie ma rzeczy niemożliwych.

Wpadniesz na obiekt przy ul. Warszawskiej?
- Z pewnością. Nie mam daleko. Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejdę do szatni, przybiję „piątkę" z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę.

W Mazovii cieszą się, bo do ekipy dołączył zawodnik z wyższej ligi, ograny i dający pewność goli...
- Plan jest taki, byśmy awansowali. Może inaczej, to priorytet. Między innymi właśnie po to zostałem tutaj zakontraktowany. Przyszedłem do „Mazy", by w czerwcu cieszyć się z promocji. Znam ten klub, ludzi, bo kilka lat temu reprezentowałem barwy klubu z Mińska Mazowieckiego. Wówczas otarliśmy się o awans. Teraz chcemy pozostawić wszystkich w tyle.

Ale i tak kibice Orląt będą obrażeni na Twoją Kasię...
- Oby nie, ale jeśli takie będą nastroje, trudno. Myślę, że wszyscy mnie zrozumieją. Rozpocząłem nowy etap w życiu. Mam żonę, która dostała pracę w Mińsku Mazowieckim. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy widzieli się tylko „na chwilę" w ciągu tygodnia (śmiech - przyp. red.).

W Wieczystej jest: Peszko, Majewski, a w Mazovii?
- Trenerem jest Marcin Sasal, który pracował w wyższych ligach. Rządzi twardą ręką. Co ciekawe, szkoleniowiec urodził się tego samego dnia i miesiącu co ja. Mamy trochę wspólnego, twarde charaktery. W ataku jest Michał Bondara, czyli legenda klubu. Nikomu nie trzeba opowiadać o: Wojciechu Trochimie czy byłym zawodniku Widzewa Łódź, czy Legii Warszawa - Łukaszu Broziu, który ma za sobą grę w reprezentacji Polski. Będę dzielił szatnię z byłym graczem Podlasia - Tomaszem Nieścierukiem czy Erykiem Więdłochą. W ostatnich dniach umowę podpisał były gracz Chełmianki Chełm i Orląt - Michał Wołos.

mp

REG

eprasa.pl 953f06f3a3

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Stal zakończyła granie, a teraz roztrenowanie

Piłkarze z Poniatowej zanotowali znakomitą jesień. Beniaminek IV ligi zakończył zmagania na czwartym miejscu, mając tyle samo punktów co Lewart Lubartów na podium.

Pierwsza część sezonu była znakomita w wykonaniu poniatowian. Stal plasuje się na czwartym miejscu i już teraz jest pewna walki w gronie najsilniejszych w zmaganiach wiosennych

Podopieczni Kamila Witkowskiego w ostatnim meczu w tym roku wygrali 3:1 z Orlętami Łuków. Już teraz Paweł Kaczmarek i spółka są pewni gry w grupie mistrzowskiej na wiosnę, jednak będą mieli jeszcze do rozegrania spotkania z: Huraganem Międzyrzec Podlaski, Lewartem Lubartów oraz Górnikiem II Łęczna w rundzie zasadniczej.

Po kilkunastu dniach wolnego ekipa wróci do zajęć już 6 grudnia. - Przed nami dwa tygodnie okresu roztrenowania. Będziemy ćwiczyć na własnych obiektach. Nie będzie wielkiej intensywności. Najważniejsze, byśmy się spotykali i „coś" robili. Nie jestem zwolennikiem zadań na kartce. Wolę, byśmy widzieli się w grupie i wspólnie pracowali - mówi Kamil Witkowski.

Przed świętami zawodnicy otrzymają kilkanaście dni urlopów. Do zajęć mają wrócić około 10 stycznia. W okresie przygotowawczym zespół rozegra sześć lub siedem gier sparingowych. W planach są mecze kontrolne z: Lublinianką Lublin, Orlętami Radzyń Podlaski, POM-em Piotrowice, Sokołem Konopnica, Unią Bełżyce, Alitem Ożarów.

Szkoleniowiec nie chce mówić o ruchach kadrowych. - Możliwe, że dwóch zawodników wyjedzie z kraju, ale to jeszcze nic pewnego. Słyszę, że jest niewielka grupa graczy, którzy chcieliby dostawać więcej minut. Niewykluczone, że zostaną wypożyczeni, ale w okienku zimowym decydujące zdanie ma klub. Zobaczymy, jak będzie wyglądała najbliższa przyszłość - dodaje.

Wzmocnienia? - Chciałbym dwóch, maksymalnie trzech nowych graczy. Życzyłbym sobie obrońcę, środkowego pomocnika oraz zawodnika do ofensywy - kończy.

mp

„Biały Anioł" odszedł do wieczności

Kolejna strata w światku piłkarskim.

W wieku 80 lat zmarł Edmund Marciniak, który był wieloletnim zawodnikiem Wisły Puławy. Przechodził przez grupy trampkarzy, juniorów aż po zespół seniorów. Przygodę z piłką rozpoczynał w Broni Radom. Wraz z reprezentacją Kielecczyzny zdobył tytuł wicemistrza Polski juniorów.

Po zakończeniu gry w piłkę oddał się pracy trenerskiej, prowadząc przez wiele lat grupy młodzieżowe, a także pierwszy zespół Wisły.

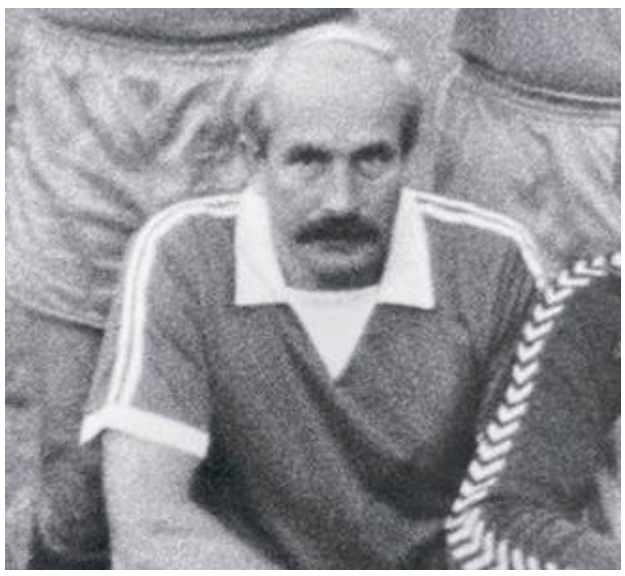

Edmund Marciniak odszedł do wieczności

Współpracował z wieloma klubami w regionie: Hortexem Ryki, Garbarnią Kurów, Zawiszą Garbów, Orlętami Nowodwór, Czarnymi Dęblin. Przykładowo przez zawodników Wisły Puławy był nazywany „Białym Aniołem", z racji koloru włosów.

Warto pamiętać, iż Marciniak był inicjatorem piłki nożnej kobiet na Lubelszczyźnie. Współtworzył drużynę pań Cisów Nałęczów. Jak sam mówił: „lepiej pracuje się z kobietami, które tworzą w drużynie rodzinną atmosferę, chętnie uczestniczą w treningach, są ambitne i zdyscyplinowane".

- To był bardzo kontaktowy facet, lubiany przez wszystkich, kochający sport i bezgranicznie oddany klubowi - wspominają koledzy z boiska. Ceremonia pogrzebowa odbyła się w minioną sobotę o godz. 12:30 w kościele św. Józefa na Włostowicach w Puławach, po czym nastąpiło odprowadzenie na cmentarz komunalny przy ulicy Budowlanych.

mp

Z kamerą przy oku. Waldemar odszedł na zawsze

Kolejna smutna wiadomość dla środowiska piłkarskiego.

W wieku 53 lat odszedł Waldemar Kochanowski, który swego czasu przez kilka sezonów był na każdym domowym meczu Wisły Puławy. Zajmował się kręceniem meczów II ligi, które później były wrzucane na serwer Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Pochodził z Gniewoszowa. - Dał się poznać jako bardzo sympatyczny człowiek, który był słowny i profesjonalnie podchodził do swoich obowiązków. Pozostała pustka. Będzie nam go brakowało. Wielokrotnie spoglądałem w górę, tam, gdzie zawsze był z kamerą. Teraz pozostanie w naszej pamięci i wspomnieniach - mówi Kamil Dylda, dyrektor sportowy Wisły Puławy.

Syn śp. Waldemara Kochanowskiego - Igor występował w drużynach młodzieżowych puławskiej Wisły. Grał m.in. w rozgrywkach Centralnej Ligi Juniorów pod wodzą Mariusza Abramczyka i Michała Majewskiego.

- W drużynie z rocznika 1997 był kierownikiem drużyny. Jego pomoc była nieoceniona. Nagrywał nasze mecze. Był świetnym organizatorem. Potrafił pozyskać wielu sponsorów. W tamtych czasach niczego nam nie brakowało, a zawodnicy mieli sprzęt, którego mogliby pozazdrościć przedstawiciele z wyższych lig. Trudno pogodzić się z jego odejściem. Jeszcze miesiąc temu rozmawialiśmy. Nie sądziłem, że za chwilę będziemy musieli się żegnać - mówi Abramczyk.

mp

Waldemar Kochanowski odszedł w wieku 53 lat. Zbyt wcześnie...

Znamy plany Wisły

Gracze Wisły Puławy obecnie przebywają na wolnym. Do zajęć wrócą 9 stycznia.

KS WISŁA 1923

PLAN SPARINGÓW WISŁY
21.01., Górnik Łęczna
25.01., Mazur Karczew
28.01., Stal Rzeszów
04.02., KSZO Ostrowiec Św.
11.02., Legionovia Legionowo
18.02., Znicz Pruszków

Podopieczni Mariusza Pawlaka będą przygotowywać się do sezonu na własnych obiektach. W planach jest sześć meczów sparingowych. Spotkania kontrolne z Górnikiem Łęczna i Stalą Rzeszów odbędą się na obiektach przeciwników. Pozostałe z: Legionovią Legionowo, Mazurem Karczew, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Zniczem Pruszków na naszym stadionie.

mp

PUL

eprasa.pl 953f06f3a3

Spotkanie Kół Gospodyń Wiejskich w Niemcach

Biesiadne podsumowanie pracowitego roku

Fot.Gmina Niemce

Przygotowanie obiadu i przystawek dla około 180 osób to duże wyzwanie

Fot.Gmina Niemce

Korowód wciągnął nawet zastępcę wójta Henryka Smolarza

Gminna Biblioteka Publiczna w Niemcach była miejscem spotkania członkiń aż 17 kół gospodyń wiejskich działających na terenie gminy. Była to najlepsza okazja do podsumowania roku.

Fot.Ewa Barańska

Wystawa ciekawych prac autorstwa pań z kół gospodyń wiejskich

Wrócono także do najważniejszej imprezy, czyli dożynek, zorganizowanych w tym roku w Zalesiu. Wójt gminy Niemce Krzysztof Urbaś wręczył dyplomy i nagrody pieniężne wszystkim osobom najbardziej zaangażowanym w organizację Święta Plonów. Wyróżniono starostów dożynek – Barbarę Małek i Tadeusza Dziedzica oraz koła gospodyń, które przygotowały przepiękne wieńce dożynkowe, które mieliśmy okazję zaprezentować na łamach naszego tygodnika.

Członkinie kół wystąpiły w ciekawych, barwnych strojach regionalnych. Wiele kół zdecydowało się na multimedialną formę przedstawienia swojej historii i bieżącej działalności. Artystycznie zaprezentowało się Koło Gospodyń Wiejskich z Elizówki, z przyśpiewkami weselnymi i krótkim kabaretowym przedstawieniem. KGW w Niemcach zorganizowało galerię obrazów malowanych wełną. Można powiedzieć, że to prawdziwa specjalność miejscowych pań. Można było podziwiać także stroiki, ręcznie robione ozdoby.

Warto dodać, że wcześniej wójt zaprosił wszystkich uczestników spotkania, a w sali biblioteki zebrało się około 180 osób, na obiad. Za kulinarne atrakcje odpowiadało KGW w Pólku pod nadzorem pani Ewy Saby.

Po częściach oficjalnych i artystycznych doznaniach, nastąpiła faza taneczna. A za oprawę muzyczną dbały zespoły: Dysowiacy oraz z Ciecierzyna (grupa żeńska i męska).

- Wszyscy świetnie się bawili, a przerwa spowodowana pandemią sprawiła, że dawno nie mieliśmy okazji do takiej wspólnej biesiady – powiedziała **Anna Warowna** z KGW w Niemcach.

- Na drugi dzień miałam zakwasy, ale tak lubię tańczyć, że nigdy nie myślę o zmęczeniu – dodała **Ewa Barańska** z KGW w Woli Niemieckiej.

Obok wójta gminy Niemce Krzysztofa Urbasia gospodarzy imprezy reprezentowali także: Henryk Smolarz - zastępca wójta gminy Niemce, Marek Podstawka - przewodniczący Rady Gminy Niemce oraz pani dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach Bożena Stępień.

Artur Toruń

Fot.Ewa Barańska

Wyróżnienia dla kół, które przygotowały dożynkowe wieńce i organizatorów Święta Plonów z Zalesia

Fot.Ewa Barańska

Nie ma biesiady bez wokalnych i instrumentalnych popisów

Andrzejki w II LO w Lubartowie

We wtorek, 29 listopada, br. na długiej przerwie Samorząd Uczniowski II LO zorganizował zabawę we wróżby andrzejkowe. Członkowie Samorządu zabawiali swoich szkolnych kolegów tradycyjnymi andrzejkowymi wróżbami. Atrakcją były też pyszne ciasteczka z wróżbami, pieczone przez młodzież II LO. Uczniowie naszej szkoły chętnie brali udział w tych zabawach i z chęcią sprawdzali, co czeka ich w przyszłości. Ponadto już od samego rana szkolne korytarze przemierzali uczniowie przebrani w kolorowe stroje

Marcin Kusyk

Podsumowanie akcji „Mały Strażak" w Lubartowie

1 grudnia w Komendzie Powiatowej PSP podsumowano akcję „Mały Strażak", prowadzoną przez KP PSP w Lubartowie wspólnie ze Stowarzyszeniem na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego. Strażacy przyjęli na zajęcia 29 grup szkolnych, które liczyły łącznie 665 dzieci z klas 1-3. Podczas podsumowującego spotkania strażacy otrzymali ufundowany przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego oraz Starostwo Powiatowe w Lubartowie defibrylator AED oraz defibrylator szkoleniowy

Marcin Kusyk

eprasa.pl 953f06f3a3

Konkurs „Pokażę Ci, gdzie mieszkam” w PMDK w Lubartowie

Ponad 50 młodych artystów odebrało w Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Lubartowie nagrody i wyróżnienia w XVII Powiatowym Konkursie Plastyczno-Fotograficznym „Pokażę Ci, gdzie mieszkam”. W konkursie adresowanym do dzieci i młodzieży z terenu powiatu lubartowskiego wzięło udział ponad 500 uczestników.

Marcin Kusyk

Laureaci konkursu ze starostą Tomaszem Marzędą

LISTA LAUREATÓW
KONKURS PLASTYCZNY
KLASY I-III
1 Amelia Zawadzka, SP w Sernikach, n-l Karolina Majchrzak
1 Ola Lenarciak
2 praca zbiorowa: Amelka Zawadzka, Kaja Danił, Hanna Kłoda, Wojtek Kąc, SP w Sernikach, n-l Karolina Majchrzak
3 Oliwia Sobieszek, PMDK, n-l Edyta Weremczuk
3 Pola Broniszewska, PMDK, n-l Izabella Dybała
3 Nikola Bednarczyk, PMDK, n-l Izabella Dybała
3 Zuzanna Tomasiak, PMDK, n-l Katarzyna Grabowska-Pytka

WYRÓŻNIENIA
- Kacper Dudek, PMDK, n-l Katarzyna Grabowska-Pytka
- Ksawery Budzyński, SP w Sernikach, n-l Maria Osiak
- Julek Świć, SP nr 3 w Lubartowie, n-l Marta Widyńska
- Lena Matyjaszczyk, PMDK w Lubartowie, n-l Izabella Dybała
- Weronika Mioduchowska, SP wKocku, n-l Magdalena Cybul

KLASY IV-VI
1 Adam Ceglarski, SP nr 1 w Lubartowie, n-l Izabella Dybała
1 Kacper Niećko, PMDK, n-l Katarzyna Grabowska-Pytka
2 Łucja Soroka, PMDK, n-l Izabella Dybała
2 Kinga Bylina, Dom Kultury w Kocku, n-l Maria Myrosznyczenko
2 Magdalena Węgielska, SP w Górce Lubartowskiej, n-l Barbara Klasińska
3 Kacper Karpiński, SP nr 1 w Lubartowie, n-l Izabella Dybała
3 Antonina Filip, SP nr 4 w Lubartowie, n-l Anna Dudziak
3 Sebastian Szafrański, Zespół Szkolno- Przedszkolny w Woli Skromowskiej, n-l Elżbieta Krakowiak

WYRÓŻNIENIA
- Michał Kukier, SP nr 1 w Lubartowie, n-l Izabella Dybała
Piotr Zbiciak, PMDK, n-l Izabella Dybała
Lena Marzęda, SP w Nowej Woli, n-l Iwona Biała
Aleksandra Puszkarska, SP nr 1 w Lubartowie, n-l Izabella Dybała
Arkadiusz Woźny, SP nr 4 w Lubartowie, n-l Magdalena Bałchan
Gabriela Rola, PMDK, n-l Izabella Dybała

KLASY VII- VIII
1 Zofia Przytocka, PMDK, n-l Izabella Dybała
1 Zuzanna Puchacz, PMDK, n-l Izabella Dybała
2 Igor Jedut, SP nr 1 w Lubartowie, n-l Izabella Dybała
3 Zuzanna Bocian, PMDK, n-l Izabella Dybała

WYRÓŻNIENIA
- Maja Latek, SP w Kocku, n-l Elżbieta Krakowiak
Szymon Cybul, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Skromowskiej, n-l Elżbieta Krakowiak

SZKOŁY ŚREDNIE
1 Miłosz Samolej, PMDK, n-l Izabella Dybała
2 Hanna Dybała, PMDK, n-l Izabella Dybała
3 Aleksandra Zmysłowska, PMDK, n-l Izabella Dybała
3 Oliwia Włodarczyk, PMDK, n-l Izabella Dybała

KONKURS FOTOGRAFICZNY
KLASY I-III
1 Gabriela Czarnecka, SP nr 1 w Lubartowie, n-l Ewa Kozicka
1 Nikola Wójcik, ZS w Kamionce, n-l Agata Wałach

KLASY IV-VI
1 Marcel Jach, SP nr 3 w Lubartowie, n-l Joanna Domańska
2 Antoni Kwiatek, SP nr 1 w Lubartowie, n-l Marcin Wróblewski
3 Judyta Pomorska, PMDK, n-l Urszula Bednarczyk

KLASY VII- VIII
1 Szymon Pietruszka, PMDK, n-l Urszula Bednarczyk
2 Janusz Jędryszka, SP nr 1 w Lubartowie, n-l Magdalena Król
3 Amelia Cybul, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Woli Skromowskiej, n-l Elżbieta Krakowiak

WYRÓŻNIENIA
-Julia Ciok, Zespół Szkolno- Przedszkolny w Skrobowie, n-l Anna Kozak
Paulina Sowa, PMDK w Lubartowie, n-l Urszula Bednarczyk

SZKOŁY ŚREDNIE
1 Agata Bordzoł, PMDK, n-l Urszula Bednarczyk
2 Julita Bogusz, PMDK, n-l Urszula Bednarczyk

Rodziny zastępcze po kursach. W lubartowskim starostwie odebrały świadectwa

Świadectwa ich ukończenia odebrali: Iwona i Sławomir Budzyńscy, Marzena i Grzegorz Guz, Beata Podleśna - Kaczor i Krzysztof Kaczor, Anna Krasucka, Ewa Malesa, Urszula i Mariusz Sikora, Marta Antczak - Wójtowicz i Jacek Wójtowicz

Rodziny zastępcze ukończyły pięciomiesięczne kursy. Świadectwo ukończenia kursu 28 listopada odebrała m.in. pierwsza zawodowa rodzina zastępcza w powiecie lubartowskim.

Marcin Kusyk

Pierwsza zawodowa rodzina zastępcza w powiecie lubartowskim, Iwona i Sławomir Budzyńscy
Iwona Budzyńska: Bycie rodziną zastępczą jest niesamowitą przygodą, która wydarzyła się w naszym życiu. Na samym początku przyjęliśmy trójkę dzieci. Dla naszej rodziny nie była to jakaś trudna decyzja, że łamaliśmy sobie głowę jak to zrobić, była to raczej potrzeba serca. Weszliśmy w to tak, jak się wchodzi w jakąś swoją pasję. Mamy dwie córki biologiczne, są już dorosłe. Oczywiście decyzja jest wspólna i konsultowana z nimi. Jest to przygoda, która daje taką satysfakcję, że nie zamieniłabym jej na żadną inną, choć może są chwile trudne
Sławomir Budzyński: Uśmiech i oczy tych dzieci - to jest bezcenne! Zapraszamy was do przygody

LUB

eprasa.pl 953f06f3a3

Ostatnią sesję Rady Gminy Niemce zdominowały nowe propozycje podatkowe

Domy wciąż wolne od podatków, inne pójdą w górę

Podatki na 2023 rok – ten temat zdominował obrady ostatniej sesji Rady Gminy Niemce. Część z nich będzie wyższa, ale jest także dobra wiadomość. Nadal będzie obowiązywało zwolnienie z podatku od nieruchomości mieszkalnych, które nie są wykorzystywane do działalności gospodarczej.

Chociaż uchwała o zlikwidowaniu ulgi podatkowej od nieruchomości mieszkalnych pojawiła się na obradach komisji, to radni jednomyślnie uznali, że należy ją usunąć z obrad samej sesji. Dlaczego zatem omawiano ten temat? Członkowie komisji budżetowej i wójt Gminy Niemce chcieli, aby radni zapoznali się z danymi, o ile pieniędzy mniej wpływa do gminnej kasy z powodu wspomnianego zwolnienia. Dowiedzieliśmy się, że jest to kwota około 300 tys. zł rocznie. Do tego należy dodać zmniejszone subwencje z państwowej kasy (w tym przypadku nie podano konkretnych sum), ponieważ każda ulga, każde podatkowe zwolnienie skutkuje tym, że z budżetu centralnego napływa mniej środków, które w założeniu mają rekompensować wydatki gmin.

Samorządowcy musieli wybrać – czy zachęcać przedsiębiorców niższymi podatkami, zmniejszać koszty życia mieszkańców, czy zwiększać obciążenia, a co za tym idzie pozyskiwać dodatkowe środki na inwestycje?

W przypadku podatków od nieruchomości mieszkalnych radni zdecydowali – zwolnienia zostaną utrzymane.

- To nie jest dobry czas, aby obciążać mieszkańców podatkiem, zwłaszcza że ludzie muszą borykać się ze wzrostem innych cen – powiedział **Kamil Rarak**, zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce. – Nasza decyzja, jednomyślna, nie będzie znaczącym obciążeniem dla budżetu.

- Postanowiliśmy nie wychodzić przed szereg – dodał **Marek Podstawka**, przewodniczący Rady Gminy Niemce. – W sąsiednich gminach mieszkańcy także są zwolnieni z podatku od nieruchomości – budynków mieszkalnych. Poza tym uznaliśmy, że podniesienie innych podatków zrekompensuje nam wspomniane zwolnienie.

Fot.Dominika Kanwecka, Gmina Niemce

Ostatnią sesję Rady Gminy Niemce zdominował temat podatków

Kamil Rarak
zastępca przewodniczącego RG Niemce
To nie jest dobry czas, aby obciążać mieszkańców podatkiem, zwłaszcza że ludzie muszą borykać się ze wzrostem innych cen – powiedział

Należy też dodać, że inne podatki, będą wyższe, jednak radni zaakceptowali fakt, że w Gminie Niemce nie będą obowiązywały stawki maksymalne, wprowadzane, rekomendowane przez rząd.

- To zachęta dla przedsiębiorstw, które lokują bądź mogą lokować swoje interesy właśnie w naszej Gminie – stwierdził Kamil Rarak.

Podatek od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej w 2023 roku ma wynosić 0,84 zł za m2. Dla porównania (dane udostępnione radnym podczas prac komisji) w Wólce stawka będzie wynosiła 1,05 zł, w Niedrzwicy Dużej 0,97 zł, w Jastkowie 1,03 zł, w Lublinie 1,14 zł, w Spiczynie 1,10 zł, w Głusku 0,99 zł.

Gmina Niemce oferuje też konkurencyjną stawkę za budynki lub ich części zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej. W 2023 roku opłata będzie wynosiła 24,91 zł za m2. W Wólce będzie to wydatek w wysokości 25,98 zł, w Jastkowie 25,74, w Lublinie 28,21 zł. Dwa miejsca będą miały jednak niższe niż w Niemcach opłaty. Spiczyn oferuje 24,50 zł a Głusk 22,26 zł.

Grunty związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków – **0,84 zł za m2** (aktualna stawka – 0,73 zł za m2; maksymalna stawka urzędowa na rok 2023 – 1,16 za m2).

Grunty niezabudowane objęte obszarem rewitalizacji – **3,67 za m2** (aktualna stawka – 3,19 za m2; maksymalna stawka urzędowa – 3,81 za m2).

Podatek rolny w Gminie Niemce

Nowe stawki podatku rolnego w Gminie Niemce wyniosą w 2023 roku: **153,75 zł** za hektar dla posiadaczy gruntu o powierzchni przynajmniej jednego hektara (stawka urzędowa – 185,125 za ha). Osoby posiadające grunt o powierzchni mniejszej niż 1 ha zapłacą **307,50 zł** za hektar (stawka urzędowa 370,25 za ha)

Artur Toruń

Poczekają z kupnem gruntu pod boisko

Decyzja o nabyciu gruntów na boisko szkolne w Jakubowicach Konińskich została przełożona w czasie.

Podczas obrad komisji rady Gminy Niemce omawiano propozycję sfinansowania kupna działki o powierzchni 10 arów za 360 tys. zł na boisko przy Szkole Podstawowej w Jakubowicach Konińskich. Przypomnijmy, że dotychczasowe boisko wykorzystano do rozbudowy samej placówki. Jedną działkę, także o powierzchni 10 arów, wykupiło stowarzyszenie, które ma przekazać nieruchomość szkole.

- Radny Kamil Rarak zauważył, że to dość kosztowne przedsięwzięcie, a 20 arów to i tak za mało na boisko – powiedział Marek Podstawka, przewodniczący RG. – Dodatkowo te działki mają inny plan zagospodarowania przestrzennego i zmiana może długo potrwać. Postanowiliśmy usunąć punkt zakupu gruntu z ostatniej sesji i do tematu powrócimy w innym terminie. – Radny Rarak zaproponował też możliwość nabycia działki położonej za działkami budowlanymi. Cena takiej nieruchomości, jeszcze nieobjętej planem zagospodarowania, byłaby znacznie niższa. Do sprawy na pewno wrócimy.

Za takim rozwiązaniem opowiedziało się 10 radnych. Trzech było za kontynuowaniem dyskusji podczas sesji.

Dariusz Jędryszka

Zderzenie z pługiem śnieżnym w Lubartowie

- W chwili dojazdu strażaków kierowca samochodu osobowego z obrażeniami głowy znajdował się w karetce pogotowia. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz pojazdów. Poszkodowany kierowca został zabrany do szpitala - informuje st. kpt. Michał Mazur z KP PSP w Lubartowie.

Do zderzenia samochodu osobowego z pługiem śnieżnym doszło 24 listopada na ul. Łąkowej.

Marcin Kusyk

Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, kierujący Mazdą mieszkaniec Lubartowa nie dostosował prędkości do warunków na drodze i doprowadził do zderzenia z pługiem śnieżnym kierowanym przez mieszkańca gminy Lubartów. Obaj kierujący byli trzeźwi, sprawca kolizji został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł.

LUB

eprasa.pl 953f06f3a3

Kto w Radzie Miasta jest z czerwonej lewicy?

LUBARTÓW: Miała być dyskusja nad zakupem sprzętu dla szpitala. Przerodziła się w przepychankę na temat politycznych korzeni klubu radnych Wspólnota Lubartowska.

Grzegorz Gregorowicz
przewodniczący Rady Miasta
Komitet wyborczy Wspólnota Lubartowska powstał zamiast komitetu SLD. Autorzy tej koncepcji bali się, że nazwa SLD zaszkodzi w wyborach

Piotr Kusyk
klub PiS
Jeśli klub reprezentujący lewicę w Lubartowie zechce dołożyć pieniądze, to ja nie widzę problemu

Grupa radnych już rok temu wnioskowała o przeznaczenie 300 tys. zł na zakup sprzętu medycznego. Po wielu miesiącach udało się zakupić ultrasonograf, który został już szpitalowi przekazany, jest już w SP ZOZ i wykonywane są na nim badania. Podczas przekazania sprzętu dyrektor szpitala Mirosław Makarewicz powiedział, że czeka teraz na stanowisko do resuscytacji noworodków. Wnioskodawcy w grudniu 2021 r. wskazywali na potrzebę zakupu dla szpitala czterech sprzętów - oprócz dwóch już wymienionych, miała to być lampa do fototerapii oraz respirator dla noworodków. Te urządzenia wskazano w uchwale przyjętej w czerwcu. Miasto przeznaczyło wtedy 300 tys. zł na pomoc dla szpitala.

Przetargi nie wyszły

Na sesji 29 listopada radni dyskutowali o zmianie czerwcowej uchwały. Zmiana polega na wykreśleniu respiratora noworodkowego z listy zakupów. - W pierwszym postępowaniu przetargowym łączna wartość urządzeń przekroczyła kwotę oferowaną na ten cel, tj. 300 tys. zł - przedstawił uzasadnienie naczelnik Artur Kuśmierzak z Urzędu Miasta. Ultrasonograf zakupiony dla szpitala kosztował 186 tys.zł. W drugim przetargu znowu łączna wartość pozostałych sprzętów przekroczyła 114 tys. zł, jakie pozostały miastu do wykorzystania. Po konsultacji z dyrekcją szpitala postanowiono kupić lampę do fototerapii i stanowisko do resuscytacji noworodków, łącznie za 99 tys. zł.

Według Marka Polichańczuka z klubu Wspólnota Lubartowska, jednego z inicjatorów uchwały, należało zakupić sprzęt zaraz po tym, jak złożono wniosek, wtedy ceny były inne. Ograniczenie liczby urządzeń wynika z długiej procedury przetargowej. - Na przyszłej sesji budżetowej będę wnioskował, żeby ten sprzęt zaległy kupić w ramach posiadanych środków - zapowiedział radny Polichańczuk.

Lewica to Wspólnota Lubartowska czy rząd PiS?

Na jego wypowiedź zareagował Piotr Kusyk z PiS.

- Obiecaliśmy kupić sprzęt za 300 tys. zł i słowa dotrzymujemy. Jeśli klub reprezentujący lewicę w Lubartowie zechce dołożyć pieniądze, to ja nie widzę problemu. Złóżcie się panowie i kupcie to dodatkowe urządzenie. Natomiast przed chwilą panowie nie zagłosowaliście za zwiększeniem podatków, natomiast generujecie kolejne koszty. Bardzo mi przykro, my za czymś takim nie zagłosujemy - powiedział. Wypowiedź radnego z PiS ubodła Tomasza Krówczyńskiego ze Wspólnoty Lubartowskiej. - Panie radny Kusyk, wypraszam sobie kwalifikowanie mnie jako czerwonego lewicowego polityka. Choć ani politykiem, ani czerwonym, ani lewicowym nie jestem, natomiast bardziej lewicowego rządu jak pisowski to jeszcze nie widziałem w tym kraju - powiedział radny. Dołączył do niego Marek Polichańczuk.

- Wszyscy radni Wspólnoty Lubartowskiej pracują tylko na jednym etacie. Ja mam najniższą krajową. Pan (radny Kusyk - red) może sobie pozwolić, pracując jednocześnie w prywatnej firmie i w starostwie na etacie na tego typu darowizny. Ja obiecuję, że uczynię wszystko, żeby załatwić pieniądze także od innych gmin - powiedział Marek Polichańczuk. Po ich wypowiedziach wstał Piotr Kusyk.

- Muszę się odnieść do wypowiedzi radnego Krówczyńskiego. To nie radni PiS swego czasu próbowali blokować postawienie krzyża na cmentarzu komunalnym - powiedział.

Przemysław Kural
klub Wspólnota Lubartowska
Nasz klub nie reprezentuje żadnej partii lewicowej. My reprezentujemy mieszkańców Lubartowa

Tomasz Krówczyński
klub Wspólnota Lubartowska
Wypraszam sobie kwalifikowanie mnie jako czerwonego lewicowego polityka

Lewicowca nie można leczyć w szpitalu?

Na wypowiedź radnego Kusyka reagował też Przemysław Kural z klubu Wspólnota Lubartowska. - Nasz klub nie reprezentuje żadnej partii lewicowej. My reprezentujemy mieszkańców Lubartowa - powiedział. Apelował do przewodniczącego Rady Miasta Grzegorza Gregorowicza, aby zwracał uwagę, czy wszystkie wypowiedzi radnych są zgodne ze statutem miasta. Sam przewodniczący w wypowiedzi radnego Kusyka nie zauważył niczego nagannego, odniósł się do początków klubu Wspólnota Lubartowska.

- Komitet wyborczy powstał zamiast komitetu SLD. Autorzy tej koncepcji bali się, że nazwa SLD zaszkodzi w wyborach. Rozmawiałem z autorem tej koncepcji, moim kumplem z dawnych lat, nie wymienię jego nazwiska. Powiem tak: nie ma się czego wstydzić, to nie jest zarzut. Ja nie widzę powodu, żeby się wstydzić, że kiedyś to była lewica, z tym że to ma być podane z kulturą i bez konieczności zamordowania przeciwnika w debacie - powiedział przewodniczący. W głosowaniu nad uchwałą w sprawie pomocy dla szpitala w zmienionej postaci (bez zakupu respiratora) głosowali wszyscy obecni na sesji radni - 20 osób.

Marcin Kusyk

Mieszkaniec Lubartowa oszukany „na policjanta”

Do oszustwa doszło 29 listopada.

- Na numer telefonu stacjonarnego do 69-letniego mieszkańca Lubartowa zadzwoniła oszustka podająca się za policjantkę z Komendy Wojewódzkiej w Lublinie. Przekazała seniorowi, że za chwilę przełączy go na rozmowę z prokuratorem. Senior miał pomóc w rozpracowaniu grupy przestępczej działającej w banku, która wyłudza pieniądze.

Fałszywy prokurator najpierw wypytywał seniora, ile środków ma na koncie. Następnie polecił mężczyźnie wypłacić pieniądze z banku w dwóch wypłatach. Łącznie prawie 40 tysięcy złotych. Zgodnie z dalszymi wskazówkami pieniądze senior wysłał na poczcie szybkim przelewem na podane przez oszusta dane. Pomimo zapytań ze strony pracownika poczty, czy jest pewny, komu te środki przekazuje, pieniądze wysłał - ponosząc także koszty przewalutowania. Środki zostały wypłacone w Wielkiej Brytanii po wykonaniu każdego z przekazów. Łącznie senior stracił blisko 40 tysięcy złotych - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

- Pamiętajmy - policjant nigdy nie dzwoni z prośbą o przesłanie pieniędzy, czy udział w „tajnej akcji” - przestrzega policja.

Marcin Kusyk

Zderzenie w Przytocznie

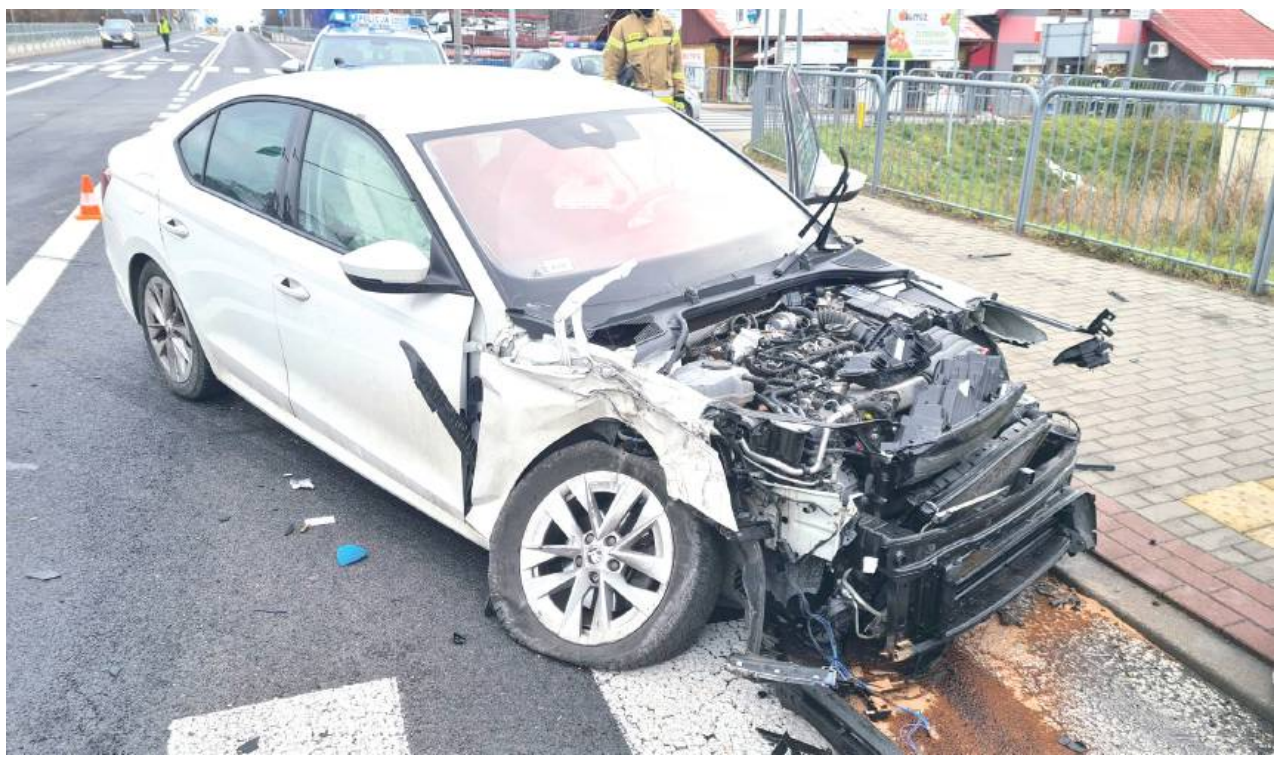

Skoda i ciężarowy Daf zderzyły się w Przytocznie 29 listopada. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, kierujący skodą mieszkaniec województwa podkarpackiego nie zastosował się do znaku Stop i nie udzielił pierwszeństwa przejazdu ciężarówce Daf kierowanej przez mieszkańca województwa lubuskiego. Doprowadził do zderzenia. Obaj kierowcy byli trzeźwi, żaden nie odniósł poważnych obrażeń. Sprawca kolizji został ukarany mandatem w wysokości 1300 zł, zatrzymano jego dowód rejestracyjny.

LUB

eprasa.pl 953f06f3a3

Nie chcieli Tomasiaka w komisji rewizyjnej Rady Miasta Lubartów

Jacek Tomasiak był jedynym kandydatem do komisji rewizyjnej, ale i tak nie został wybrany.

W komisji rewizyjnej Rady Miasta Lubartów jest wakat. Na sesji 29 listopada radni głosowali nad uzupełnieniem jej składu. Projekt uchwały złożył klub Wspólnota Lubartowska. Jedynym kandydatem zgłoszonym na sesji przez Wiesławę Romańską - Serwin był Jacek Tomasiak. W głosowaniu jego kandydaturę poparło 10 radnych opozycyjnych (z klubów Wspólnota Lubartowska i KO oraz niezrzeszeni Jacek Tomasiak i Wiesława Romańska - Serwin), 10 radnych koalicyjnych (kluby Wspólny Lubartów i PiS) było przeciw. Taki wynik głosowania oznacza, że nie wybrano radnego do komisji. Pozostał jedynym radnym, który obecnie w żadnej komisji nie zasiada.

- Dochodzi do absurdu, że w imię wzajemnych złośliwości nie można uzupełnić składu komisji rewizyjnej - skomentował Jacek Tomasiak.

Chwilę potem uzupełniono skład komisji infrastruktury, wybrano do niej radnych Przemysława Kurala i Wiesławę Romańską - Serwin. 18 osób poparło ich kandydatury (przewodniczący rady Grzegorz Gregorowicz oznajmił, że się pomylił, bo chciał się wstrzymać od głosu), jedna osoba się wstrzymała.

Według radnych Jacka Tomasiaka i Marka Polichańczuka uchwały te podjęto jednak z naruszeniem prawa, bo radni nie zostali wcześniej zapoznani z ich projektami

Jacek Tomasiak
radny
Dochodzi do absurdu, że w imię wzajemnych złośliwości nie można uzupełnić składu komisji rewizyjnej

Marcin Kusyk

Szkoły z Lubartowa propagują krwiodawstwo

II LO gościło policjanta Łukasza Wójcika, który jest honorowym krwiodawcą. Celem spotkania było podniesienie świadomości młodzieży na temat regularnego oddawania krwi. Przekazał informacje o tym, kto może oddawać krew i w jakiej ilości oraz jak przygotować się do pobrania krwi, i jakie są przeciwwskazania do jej oddania

II LO i ZS 2 włączają się w akcje honorowego krwiodawstwa. Dni Honorowego Krwiodawstwa są obchodzone 22 - 26 listopada.

Marcin Kusyk

Uczniowie Zespołu Szkół nr 2 w Lubartowie podczas 3 - dniowej akcji oddali prawie 9 litrów pełnej krwi

Siatkarski Top w Lubartowie

Uczestnicy turnieju

W zawodach SIATKARSKI TOP, współfinansowanych przez Powiat Lubartowski, wystartowało osiem drużyn.

Marcin Kusyk

Kolejność końcowa:
1. LTPS, 2. Tajfun, 3. Słoneczna B B, 4. Sami Swoi, 5 i 6. II LO i ZS nr 2, 7. Relax i Top

Olimpiada Lingwistyki Matematycznej w II LO w Lubartowie

W II LO we wrześniu odbył się I etap Olimpiady Lingwistyki Matematycznej, do którego przystąpiło 34 uczniów.

Już wiadomo, że do półfinału zakwalifikowali się: Jakub Ścierzyński i Jakub Guz z klasy IVg i Mikołaj Lato z klasy IIIa.
W tym roku finał olimpiady odbędzie się 15-16 kwietnia 2023 r. we Wrocławiu, a Olimpiada Międzynarodowa w lipcu/sierpniu w Bułgarii.

Olimpiada historyczna w II LO w Lubartowie

Uczniowie II LO w Lubartowie: Martyna Hulajko, Wiktor Jabłoński oraz Maciej Milewski zakwalifikowali się do eliminacji okręgowych Olimpiady Historycznej. Etap okręgowy odbędzie się 14 stycznia.

Honorowy absolwent ZS 2 w Lubartowie

Młodzież z klas I M, II M, II W i III M miała okazję spotkać się z absolwentem I LO w Lubartowie Michałem Bigorajem. W liceum na ul. Chopina zdawał maturę w 2002 r. Michał Bigoraj jest między innymi dziennikarzem muzycznym, menedżerem zespołu NoVela, członkiem zespołu redakcyjnego magazynu „Świat Elit" oraz współprowadzi biznes rodzinny - piekarnię. Wydał również książkę zatytułowaną „Przewodnik fana Queen po Londynie". Dodatkowo prowadzi swój kanał na YouTube.

eprasa.pl 953f06f3a3

Bieg Mikołajów w Lubartowie. Rekreacyjnie i charytatywnie

Wieczorem 4 grudnia ruszył bieg Mikołajów w Lubartowie. Uczestnicy biegli rekreacyjnie, ale też charytatywnie. Biegacze ruszyli w stronę ronda przy Kauflandzie, skąd pobiegli w stronę stacji paliw przy ul. Kleeberga i wrócili na metę przy LOK.

Uczestnicy biegu na starcie w centrum miasta

Katarzyna Ulma

Bardzo dobrze się biegło z małymi Mikołajami. Była fajna pogoda, brakowało tylko śniegu. Były super nastroje i szczytny cel.

Drużyna straży pożarnej
Wojciech Deleżuch (drugi z prawej): Biegło się super, pogoda bardzo dobra, nie za zimno, nie za ciepło. Bieg był rekreacyjny.

Organizatorzy i uczestnicy biegu
Marcin Socha (drugi z lewej): zebraliśmy ponad 900 zł, przez Alwernię przekażemy to oo. Kapucynom, którzy przeznaczą pieniądze na pomoc dla potrzebujących
Piotr Opolski (z prawej): Bieg zorganizowany przez samych biegaczy, kiedyś był dużą imprezą, były dyplomy od Mikołaja, potem było kilka lat przerwy

Sukcesy pływaków II LO w Lubartowie

W poniedziałek 28 listopada na pływalni miejskiej MOSiR przy Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie odbyły się Mistrzostwa Powiatu w Pływaniu chłopców i dziewcząt. Dobrze spisała się reprezentacja II LO, drużyny męska i żeńska w swoich konkurencjach zajęły II miejsca. Awansowały do Mistrzostw Rejonu.

Marcin Kusyk

Opiekunem drużyn męskiej i żeńskiej z II LO jest Marcin Świderek

W pływaniu indywidualnym w poszczególnych stylach klasyfikacja przedstawia się następująco:
Igor Kostyła kl. 1b - I miejsce w stylu motylkowym
Iga Goleń kl. 2a - I miejsce w stylu klasycznym
Małgorzata Urban kl. 2a - II miejsce w stylu klasycznym
Mateusz Florek kl. 1c - I miejsce w stylu klasycznym
Wojciech Misztal kl. 1b - II miejsce w stylu klasycznym
Wiktoria Mysiak kl. 1h - III miejsce w stylu grzbietowym
Alicja Wetoszka kl. 3a - III miejsce w stylu dowolnym

Sztafeta dziewcząt:
Iga Goleń kl. 2a, Jagoda Mysiak kl. 1d, Małgorzata Urban kl. 2a, Natalia Pożarowszczyk kl. 3b, Alicja Wetoszka kl. 3a, Zuzanna Matyjaszczyk kl. 2c

Sztafeta chłopców:
Misztal Wojciech kl. 1b, Grzeszczak Kajetan kl. 3a, Obodziński Antoni kl. 1a, Barszczyk Piotr kl. 3a, Kostyła Igor kl. 1 b, Fiutka Andrzej kl. 1a

Zawodnicy rezerwowi:
Ulma Aleksander kl. 1a, Urban Bartosz kl. 1e

Opiekun: Marcin Świderek

eprasa.pl 953f06f3a3